

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 8 KWIEŃNIA 1950 ROKU.

Nr 98 (1379)

Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie człowieka

Przemówienie tow. prof. Joliot-Curie na XII Kongresie Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w toku obrad XII Kongresu KPF wielki uczoney prof. Joliot - Curie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.



kiej ludzkiej wartości komunizmu, dociera do ciągle wzrastającej liczby ludzi na całym świecie.

Tow. prof. Joliot - Curie przypomina następnie uchwały sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Komitetu Obróńców Pokoju, dotyczące zakazu bomby atomowej. Apel uchwalony na sesji sztokholmskiej posiada historyczne znaczenie. Połączy on wszystkich ludzi, którym droga jest sprawa pokoju, sprawa człowieka.

Uczni — zaznacza mówca — powinni coraz bardziej i energiczniej przyłączać się do walki, którą prowadzi na pierwszej linii frontu obrony pokoju — robotnicy i inżynierzy. Na uczonych ciąży bowiem szczególna odpowiedzialność. Wielu z nich zdaje sobie już z tego sprawę. Oto dlaczego w Anglii i Stanach Zjednoczonych znalazło się wielu uczonych, którzy wypowiadają się za zakazem bomby atomowej.

Jak bardzo szczęśliwi są ci uczeni, którzy prowadzą swoje prace badawcze w Związku Radzieckim, — w kraju, w którym nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka. Pracują oni z spokojnym samodzielnym w swych laboratoriach, gdyż wiedzą, że rezultaty ich pracy służą i służyć będą polepszeniu warunków bytu człowieka oraz obronie wolności. Tak jest! Radzieccy uczeni atomowi pracują z entuzjazmem, ponieważ wiedzą, że rząd radziecki, wyrażając gorące pragnienie pokoju ożywiająca całą ludzkość, wielokrotnie proponował uroczyste wprowadzenie zakazu bomby atomowej.

Imperialiści podlegają wojennej pragną wciągnąć ludzkość w przepaść wojny. Należy się czynnie przeciwstawić tym niegodziwym kno-waniom. Walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką o wyzwolenie człowieka. Przedstawiając rozwój potężnego ruchu zwolenników pokoju, tow. prof. Joliot - Curie podkreślił, że w szeregach bojowników o pokój znajdują się ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych, łączy ich jeden cel: SPRAWA OBRONY POKOJU.

Mówca zaznacza, że obowiązkiem komunistów jest rozwijanie szczególnie aktywnej i bojowej działalności w obronie pokoju. Znaczenie ruchu komunistycznego, treść wiel-

Uczni radzieccy przeprowadzili doświadczenia w dziedzinie pokojowego zastosowania bomby atomowej. Wiedzą oni, że gdyby zbrodniarze rozpętał nową wojnę — to ich wiedza, ich technika, ich osiągnięcia są wystarczające, aby wymierzyć napastnikom drugoczący cios.

Związek Radziecki — oświadcza tow. Joliot - Curie — nie uprawia szantażu z bombą wodorową, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że technika amerykańska nie posiada w tej dziedzinie przewagi.

Tow. Prof. Joliot - Curie stwierdza następnie, że w roku 1949 podczas swego pobytu w Związku Radzieckim mógł zdać sobie sprawę z ogromnego postępu nauki radzieckiej. Rozwój nauki radzieckiej przekracza wszelkie wyobrażenia. W laboratoriach radzieckich pracują lu-

dzie, którzy służą ludowi i dają przykład wszystkim uczonym świata. Znaczenie ich pracy dla pokoju jest ogromne. Ludzie radzieccy ocałili już raz świat i obecnie są nadzieją świata. Dlatego żaden uczy-wy uczoney, żaden postępowy uczoney nie da ani cząstki swej wiedzy tym, którzy chcą zorganizować i sprokować wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przemówienie tow. prof. Joliot - Curie było wielokrotnie przerywane burzliwymi owacjami.

Artykuł tow. J. BERMANA p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej” (Patrz str. 2)

Depesza Komunistycznej Partii Francji do KC WKP (b) i Towarzysza STALINA

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych i przy śpiewie Międzynarodówki, XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił jednomyślnie tekst następującej depeszy:

DO KOMITETU CENTRALNEGO WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (BOLSZEWI-KÓW).

DO TOWARZYSZA STALINA. Komuniści francuscy, zebrani na XII Kongresie swej partii, przyjęli z entuzjazmem serdeczne pozdrowienia, przesłane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wyrażając Partii Bolszewickiej, jej Komitetowi Centralnemu i Towarzyszowi Stalinowi swe przywiązanie, komuniści francuscy pamiętają, że Francja wyzwolona została przede wszystkim dzięki wysiłkom narodów i Armii Związku Radzieckiego.

Komuniści francuscy wiedzą dobrze, że każdy krok Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu jest jednocześnie krokiem naprzód na drodze do zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu, we Francji i na całym świecie. W obliczu kłopotów podlegających wojennych, kraj socjalizmu jest dla wszystkich nadzieją i symbolem życia.

Oto dlaczego hasło Biura Politycznego naszej partii: „NARÓD FRANCUSKI NIE BĘDZIE NIGDY WALCZYŁ PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU” — STAŁO SIĘ PRZYSIĘGIĄ MILIONÓW FRANCUZÓW I FRANCUZEK.

Komuniści francuscy, którzy obradują na XII Kongresie swej partii pod hasłem walki przeciwko wojnie, przyrzekają, że idąc za przykładem Partii Bolszewickiej, dostosowując ją do warunków Francji, będą nadal walczyć o realizację programu, który jest gwarantem jest WKP (b) i Wyosobienie, Drogi Towarzyszu Stalina.

Walczyć i będziemy walczyli o utrwalenie jedności klasy robotniczej, o wzmocnienie sojuszu między robotnikami i chłopstwem pracującym, o

zjednoczenie wszystkich demokratycznych sił Francji dla obrony żywotnych interesów mas pracujących, odzyskania niezależności narodowej Francji, dla zapewnienia zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stwierdzamy ponownie naszą wola kontynuowania odważnej walki o polepszenie kresu imperialistycznej wojny w Vietnamie. Będziemy czynnie popierać Niemiecką Republikę Demokratyczną, która przeciwstawia się marionetkom z Bonn, pozostającą na służbie imperialistów amerykańskich i zakłada funduszy jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, „wykluczających możliwość nowych wojen w Europie”. Pozostaniemy w ten sposób wierni zarówno interesom narodowym Francji, jak i internacjonalizmowi proletariackiemu.

„DROGI TOWARZYSZU STALIN! Jak uczy historia okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której założycielem byłście wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój partii są warunkiem sukcesów. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą partię pod kierownictwem Maurice Thoreza, jako partię leninowsko-stalinowską.

Niedawne, jednolite wybranie Was do Rady Najwyższej ZSRR, Towarzyszu Stalina, jak również wybór przywódców Partii Bolszewickiej, powitane zostały we Francji i na całym świecie, jako wielkie zwycięstwo pokoju. Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje przerażenie wśród podlegających wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego napawa nas pewnością naszego wyzwolenia.

Niech żyje Bolszewicka Partia ZSRR i jej Komitet Centralny!

NIECH ŻYJE WIELKI TOWARZYSZ STALIN, NASZ NAUCZYCIEL SOCJALIZMU, KTÓRY JEST UOSOBNIENIEM WIELKIEJ SPRAWY WYZWOLENIA LUDÓW, WYZWOLENIA PRACY I WIELKIEGO DZIEŁA KOMUNIZMU!

Solidaryzujemy się z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Dziesiątki tysięcy robotników Łodzi i województwa witają z zadowoleniem projekt rządowy

Spóźnienia i opuszczanie bez powodów dni pracy. Największa bolączka zakładów przemysłowych. Setki i tysiące straconych godzin. Wielomilionowa strata we wszystkich branżach przemysłu i dla setek tysięcy uczciwych robotników.

Nieraz skarżyli się robotnicy, że przez łazików i nierobów, przez tych, którzy bagatelizują sobie pracę, nie mogą na czas wykonać swych planów produkcyjnych. Przez garstkę nierobów cierpią cała załoga, tracąc premie.

Walczyli z tym stanem rzesze solidnych, uczciwych i świadomych robotników, walczyli organizacje, rady zakładowe i administracje. Na zebraniach, na naradach twórczych rozbrzmiewały apele o nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Niestety, nie wszędzie dawały one pożądane rezultaty.

Zastanawiali się nieraz robotnicy, w jaki sposób można by wreszcie skończyć z łazikostwem. Co zrobić, by raz na zawsze zaprowadzić we wszystkich zakładach prawdziwą, socjalistyczną dyscyplinę pracy.

I dlatego wieść o projekcie, złożonym przez Rząd w Sejmie, rozniósł się szerokim echem po całym kraju. Trafiała do wszystkich fabryk i instytucji. Wywołała wszędzie wśród najszerszych mas pracujących ogromne zadowolenie. Nareszcie można będzie położyć kres warcholstwu ze strony nieodpowiedzialnych jednostek.

Nareszcie klasa robotnicza otrzymuje do ręki nowy oręż, w walce o realizację swych planów gospodarczych i o podniesienie swego dobrobytu.

W dniu wczorajszym już w kilku zakładach pracy odbyły się zebrania załóg, poświęcone omówieniu tego zagadnienia.

czaj. I dlatego tym ostrzej należy zwalczać i piętnować tych, którzy ciągną nas wstecz.

Ci, którzy w sposób nieuczciwy, niedobry opuszczają dniówki robotce, obciążają nas, uczciwych robotników. My nie dopuścimy do niewykonania planu. Serce boli, gdy maszyny stoją i nie produkują z winy próżniaków. Ma słusność Rząd Ludowy, że będzie karał nieoprawnych nierobów. Ja od 1945 roku nie opuściłem ani jednego dnia pracy — mówi tow. Niedźwiecki.

Przy ogólnym entuzjazmie sali została przyjęta rezolucja.

Robotnicy rozchodzą się z poczuciem zadowolenia i ulgi, że nareszcie nierobostwo nie będzie się kryło w cieniu rzetelnej i świadomej pracy, lecz będzie wyciągnięte na światło dzienne i napiętnowane przez uczciwą opinię publiczną.

PZPDz im. Emilii Plater

W PZPDz im. Emilii Plater robotnicy szczerze wypełnili fabryczną świetlicę. Projekt ustawy referowała tow. Tatarkówna — sekretarz Dzielnic Staromiejskiej. Krótko, rzeczowo wspomnieli zebrani, na jakie trudności napotykali nieraz w trakcie realizacji Planu 3-letniego z powodu łazików. Musieli przeciwko nadrobić plan i męczyć się dlatego, że byli jednostki, które stale spóźniały się i stałe nie przychodziły do pracy. Było tak również w Zakładach Dzielnic im. Emilii Plater. W ubiegłym roku, na skutek tego, wynikły straty wartości ponad 13 milionów złotych. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w roku bieżącym. Luty przyniósł aż 4,5 tysiąca godzin nieusprawiedliwionych.

PZPW Nr 2

Na sali, już na początku zebrania, zerwały się okrzyki: „Nech żyją przywódcy pracy! Procz z nierobami!” W dyskusji zabiera głos przedzarsz, tow. Krawczyk.

Nareszcie łaziki zaczynają się liczyć z potrzebami swego zakładu i z interesami swoich towarzyszy pracy. Nagana i wpisanie do akt personalnych nie będzie jednak należało do przyjemności.

— Ja, chociaż pracuję tu od wie lu lat — mówi tow. Drzewiecki — jeszcze nigdy nie opuściłem dnia bez usprawiedliwienia, nie spóźniłem się ani inuty. Przecież wiadomo, jak ciężko odczuwa załoga selfaktorów nieobecność jednego z członków zespołu.

— Dobrze, że nasz Rząd pomyślał o wzmocnieniu karność i ukroczeniu próżniaków — dodaje tow. Janicka.

W rezolucji, jaką uchwalono na zakończenie zebrania, czytamy: — My, robotnicy i pracownicy PZPW Nr 2 im. Barlickiego uważamy, że projekt ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wniesiony przez Rząd, ustawy skierowanej przeciwko zarzecz nierob-

Ostro piętnuje tych, którzy lekceważą sobie pracę. Podobnie brzmia wypowiedź tow. Łapińskiej i przedstawicielki ZMP, tow. Pietrzaka. W imieniu młodzieży składa on zobowiązanie, że młodzież rozpocznie nieustępliwą walkę z nierobostwem.

Nie brak i głosów samokrytyki. Tow. Włodarczyk przyznaje publicznie, że sam należał do opuszczających dni pracy.

— Zrozumiałem teraz, jaką ogromną szkodę wyrządziłem moim braciom i mej Ojczyźnie. Zobowiązuję się wobec całej załogi zmienić stosunek do pracy i pracować solidnie.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Przybył, przedstawia zebranym projekt uchwały o skróceniu czasu pracy dla robotników, pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wyrazem troski Rządu o jak najszybszą poprawę bytu klasy robotniczej jest również ostatnia ustawa o przedłużeniu urlopow.

Okrzyki i oklaski, z jakimi zebrani przyjmują rezolucję, są najlepszym dowodem, że wszyscy solidaryzują się z projektem uchwały i przyjmują ją jednomyślnie.

PZPW Nr 2

Na sali, już na początku zebrania, zerwały się okrzyki: „Nech żyją przywódcy pracy! Procz z nierobami!” W dyskusji zabiera głos przedzarsz, tow. Krawczyk.

Nareszcie łaziki zaczynają się liczyć z potrzebami swego zakładu i z interesami swoich towarzyszy pracy. Nagana i wpisanie do akt personalnych nie będzie jednak należało do przyjemności.

— Ja, chociaż pracuję tu od wie lu lat — mówi tow. Drzewiecki — jeszcze nigdy nie opuściłem dnia bez usprawiedliwienia, nie spóźniłem się ani inuty. Przecież wiadomo, jak ciężko odczuwa załoga selfaktorów nieobecność jednego z członków zespołu.

— Dobrze, że nasz Rząd pomyślał o wzmocnieniu karność i ukroczeniu próżniaków — dodaje tow. Janicka.

W rezolucji, jaką uchwalono na zakończenie zebrania, czytamy: — My, robotnicy i pracownicy PZPW Nr 2 im. Barlickiego uważamy, że projekt ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wniesiony przez Rząd, ustawy skierowanej przeciwko zarzecz nierob-

ów i dezorganizatorów produkcji, jest całkowicie uzasadniony i wyrażamy naszą całkowitą solidarność z projektem Rządu.

Wi-Fa-Ma

Przedownik pracy Wi-Fa-Ma, bezpartyjny robotnik, ob. Piłkowski, na ogólnym zebraniu całej załogi powiedział: — „My, robotnicy, którzy świadomie pracujemy dla dobra Polski Ludowej, z zadowoleniem witamy projekt tej ustawy. Opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia przysparza naszej gospodarce wielkie szkody. Jeśli będziemy wszyscy uczciwie pracować, przyspieszymy zbudowanie dobrobytu w Polsce.”

Z żywym zadowoleniem przyjęli zebrani oświadczenie przedownika pracy, Janickiego:

„Jako bezpartyjny — powiedział on — cieszę się z tej uchwały, bo przyczyni się ona do wzmocnienia dyscypliny pracy. Nie jest trudno jej przestrzegać, wiem o tym z własnego doświadczenia — nie opuściłem jeszcze ani jednej godziny pracy bez usprawiedliwienia. Apeluję do wszystkich, by mając na uwadze szkody, jakie wyrządza nam wszystkim zaniedbywanie pracy, opuszczanie jej i spóźnianie się, przestrzegali dyscypliny.”

W imieniu młodzieży przemówił ZMP-ówka, kol. Graczyk, stwierdzając, że młodzież będzie realizować postanowienia ustawy. Zapewni to szybkie wykonanie Planu 6-letniego.

Jako ostatni przemówił bezpartyjny robotnik, ob. Glowczyński: — „Pracuję tu już od dwudziestu kilku lat i jeszcze nie zdarzyło się, abym opuścił choć jeden dzień. Trzeba pamiętać, że zaniedbując pracę, spóźniając się do niej, okradamy nasze robotniczo-chłopskie państwo, a zarazem uszczuplamy nasze własne budżety rodzinne” — oświadczył tow. Glowczyński, kończąc słowami: — Jeśli budujemy państwo socjalistyczne, to wszyscy uczciwie musimy wykonywać swy obowiązek!”

PZPB w Zgierzu

To nie wszystko jedno, jak będziemy pracować — mówili robotnicy z PZPB w Zgierzu, oczekując w sali na zebranie, poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

WSZYSTKIM Korespondentom, Przyjaciółom i Czytelnikom naszego pisma zasылamy serdeczne życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT Redakcja „Głosu”

Paryżanie protestują przeciwko publikowaniu pamiętników Skorzenego

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, wznaga się tam fala protestów przeciw opublikowaniu przez ra-

skyjny dziennik „Figaro” pamiętników znanego faszysty Otto Skorzeny’ego.

15 bm, przed redakcją „Figaro” na Polach Elizejskich zebrali się około tysiąca paryżan, którzy domagali się „zamknięcia faszystowskiej gadzinówki”. Redakcji strzegły silne oddziały policji, która zaatakowała demonstrantów. Jest wielu rannych.

Dziennik „Liberation” wyraża przekonanie, że Skorzeny został zaangażowany przez władze policji francuskiej i przebywa na terenie Francji.

Dziś zamieszczamy 6-ty rysunek naszego konkursu Mr. Dollar w drugą rocznicę planu Marshalla

PZPB Nr 3

„Bawemiana Trójka” poniosła w 1949 roku wiele dziesiątków milionów złotych strat, spowodowanych przez nieusprawiedliwione nieobecności.

Padają wymawiane z obruzeniem, nazwiska nierobów: oto Apolonia Witczak ma aż 45 nieusprawiedliwionych nieobecności w 1949 r. Stanisława Madzińska opuściła 38 dni bez usprawiedliwienia. Feliks Kozioł ma na swym smutnym koncie 29 dni.

Łazików jest coraz mniej. Świadomość, że socjalistyczny stosunek do pracy, że współzawodnicztwo pracy jest motorem naszych osiągnięć i gwarancją zwycięstwa socjalizmu, coraz bardziej utrwała się w klasie robotni-

Wypowiadają się przedstawiciele załogi. Tow. Chorążakowa z wielką radością wita projekt nowej ust. wy-

Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej

Artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. J. Bermana zamieszczony w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie” ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej”, który poniżej podajemy.

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregu klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wywołany wyzwoleniem Polski przez bohaterką Armii Radzieckiej, spór z armią okupanta hitlerowskiego, wydołał z gąszozy mas ludowych wiele tysięcy aktywistów.

Pod kierownictwem PPR wywodzący się z ludu aktywiści dążyli na swych barikadach i w czasie całego brzemienia walki z wrogiem klasowym, o umocnienie władzy ludowej, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez Niemców - faszystowskich okupantów.

Z respektami starych kadr partyjnych z nowymi, które hardwarely się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę powstawał konieczność nowego aparatu państwowego.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczyły przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku przebudowy gospodarki rolnej na sojalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego - wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, od danych sprawle klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między roznymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, Partia sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych postawiła w centrum swej uwagi.

Na pierwszy plan - rzecz jasna - wysunęło się i nadal pozostaje zadanie przygotowania kierowniczych kadr partyjnych. Partia przywiązuje ogromną wagę do marksistowsko-leninowskiego szkolenia tych kadr.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponuje w chwili obecnej dwiema szkołami dla dokształcania aktywistów partyjnych: Centralna Szkoła Partyjna w Łodzi o rocznym kursie nauczania, gdzie kształcą się przeawicznie pracownicy powiatowych komitetów Partii oraz dwuletnia szkoła przy KC Partii w Warszawie, dla aktywistów wojewódzkiego i centralnego. Obie szkoły - warszawska i łódzka - ukończyło już około 5 tys. słuchaczy.

Ostry zwrot w całym systemie szkolenia partyjnego nastąpił w naszej Partii po Plenum Sierpniowym KO w roku 1948, gdy Partia na obręczym froncie podjęła walkę przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu.

Gomulickość nie od razu została całkowicie rozpoznana i nie od razu spotkała się z należytą, zdecydowaną odprawą w kierownictwie Partii, co nie mogło nie odbić się ujemnie na treści oświaty partyjnej. Dopiero walka całej Partii przeciwko gomulickości pozwoliła w sposób zasadniczy przebudować szkolenie aktywistów w duchu nieprzejadanej postawy wobec wszelkich ideologicznych wypaczeń marksizmu-leninizmu. Zadania budownictwa socjalistycznego w Polsce ogromnie wzrosły aktywności szerokiej mas partyjnych, obudziły w nich ogromne zainteresowanie dla zagadnień teoretycznych, wywołały duży pęd do nauki, stały się bodźcem do szybkiej rozbudowy sieci oświaty partyjnej i znacznego podniesienia poziomu szkolenia partyjnego.

Świadczą o tym obrzęmy i coraz bardziej rosnący popyt na literaturę

marksistowską, zwłaszcza zaś na dzieła Lenina i Stalina.

Doniosłą rolę w dziedzinie ideologicznego umocnienia szeregu Partii odegrał Kongres Zjednoczonej Partii klasy robotniczej w grudniu 1948 roku oraz uchwalona na tym Kongresie deklaracja programowa. Deklaracja ta jasno postawiła sprawę walki przeciwko oportunizmowi, nacjonalizmowi i socjal-demokratyzmowi, sprawę konieczności oparcia podstaw marksistowsko-leninizmu, podkreśliła istotę demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu.

Nieocenioną pomocą dla szkół partyjnych w Polsce były programy, opracowania metodologiczne oraz stenogramy wykładów Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b). Niezwykle bogate doświadczenia szkół partyjnych WKP (b) ustatkowały powiązanie teoretycznej wiedzy słuchaczy z praktycznymi zadaniami codziennej pracy partyjnej, pomogło podnieść jakość nauczania i poziom teoretyczny uczących się.

Niezależnie od centralnych szkół partyjnych, Partia stworzyła system 6-miesięcznych szkół wojewódzkich oraz krótkoterminowych szkół powiatowych, jak również system kursów i szkół wieczorowych - gminnych, fabrycznych i innych. „Wszystkie te szkoły i kursy objęły ponad 200 tys. członków i kandydatów Partii, co stanowi 15 proc. wszystkich członków Partii. Innymi słowy liczba uczących się jest trzykrotnie wyższa, niż przed Plenum Sierpniowym 1948 roku. Począwszy od kwietnia 1950 r. radiowo kursy nauczania partyjnego obejmą nowe dziesiątki tysięcy członków i kandydatów Partii.

Aktywny partyjny studium w specjalnie utworzonej sieci kolekt „Krótki Kurs Historii WKP (b)”, który rozszedł się w kraju w nakładzie 1 milion 250 tys. egzemplarzy oraz materiały z historii polskiego ruchu robotniczego.

Masowe nauczanie polityczne nabrało olbrzymiego rozmachu w okresie przygotowań obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina. W ciągu krótkiego czasu w całym kraju powstała rozgałęzioną sieć kolekt dla studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. Setki tysięcy robotników, chłopów i inteligencji pracującej zapoznaje się z życiem i działalnością Towarzysza Stalina.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie przygotowania i szkolenia naszych kadr partyjnych mamy jeszcze szereg istotnych braków. Nasza pomoc szkolna, poziom propagandystów, prelegentów i wykładowców, których liczba sięga 10 tys., często nie stoje na wysokości zadania. Wśród propagandystów wciąż jeszcze odsetek robotników jest niezmiernie niski. Rozbudowanie przykładowo WKP (b) sieć ośrodków szkolenia partyjnego, dajmy do stałe go podnoszenia poziomu kadr propagandystów oraz do usprawnienia całej pracy w szkołach partyjnych.

Z dużym rozmachem odbywa się uprzedmiotowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni Państwowy Plan Gospodarczy wysuwa porównywalne zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania, trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmielej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie kształcenia kadr technicznych. W przemysle inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy - 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu, takich jak np.

włókienniczy, papierniczy, skórzanicy i inne liczba wykwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obciążone jest dużymi wadliwościami, z których największą jest niezwykle niski odsetek inżynierów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków Partii wśród kadr inżynierskich wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo-wychowawczej, którą prowadzić w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje uczciwie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania, Partia nie zapomina jednak o tym, że wrogę wykorzystując swe dawne kontakty usiłuje przeniknąć do szeregu inteligencji technicznej, by uprzedzić szpiekostwo i szkodnictwo. Tożek kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i ideaowych ludzi, Partia skieruje do wyższych szczebli technicznych coraz większe zastępy niezdolniejszych młodych robotników, aby stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunięto ponad 15 tys. robotników. Bez względu na wielkość robotników, których wysunięto na kierowniczą pracę nie zawiodła zaufania Partii. Złożyli oni dowody bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu i umocnili w klasie robotniczej poczucie odpowiedzialności wobec narodu za pracę państwowo-robotniczą i za pracę państwowo-robotniczą. Należy jednak zaznaczyć, że młodym i niedostatecznie doświadczonym kierownikom nie zawsze się może udzielić odpowiedniej pomocy. Wrogę klasowy nie raz usiłuje ich skompromitować, podważać ich autorytet w oczach robotników.

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków Partii. Ostatnio wszelkie organizacje partyjne znacznie okrzepły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia kierowniczej roli klasy robotniczej jest szeroko rozwinięty w fabrykach i zakładach przemysłowych ruch łączności ze wsią.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie urzeczywistnienia kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa posiadają Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rosną pod kierownictwem Partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowie rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony Partii i Rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci Rad Narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych wymaga od Partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcić je w realizatorów uchwał Partii i Rządu, w bujowych organizatorów najszerzej mas pracujących.

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebawem tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w kraju, Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomicznym dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w szereżach i ugruntowanie marksistowsko-leninizmu na wszystkich kate-

wach inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wzrosła dzięki temu do 2 proc., a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Według najskromniejszych obliczeń w ciągu najbliższych 6 lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczo i budowlanego oraz dla sieci handlowej.

Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność wszechstronnego rozszerzenia nauczania systemem korespondencyjnym. W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotowywać kadry ekonomistów niezbędnych dla realizacji 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomicznym dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w szereżach i ugruntowanie marksistowsko-leninizmu na wszystkich kate-

drach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szersze kręgi stają się walka o przesłanie ideologii marksistowsko-leninowskiej do wykładów różnych dyscyplin naukowych.

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr wymaga natężenia wysiłków całej Partii. Planu te zostaną wykonane, jeśli w najszerzym zakresie, wykorzystane będą nieocenione doświadczenia Partii Bolszewickiej.

Polsko - radziecki układ o współpracy gospodarczej, wynalazca wydawniczy i materiałów naukowych, odwiedzin wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce stanowią już olbrzymią pomoc dla kadr Polski. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR oraz ich odwiedziny u wybitnych radzieckich biologów, fizjologów i przedstawicieli wiedzy lekarskiej stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejące dysproporcje między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP) - Dnia 5 kwietnia ambasador ZSRR na Węgrzech, Kisielow, wydał wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rządowej, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli: szef radzieckiej delegacji rządowej, wicepremier Związku Radzieckiego - marszałek Woroszyłow, członek delegacji - sekretarz KC WKP(b) - Suslow, gen. Swirydow oraz pisarz ukraiński - Gonczar.

Na przyjęcie przybyli również

członkowie delegacji rządowych: Chtśkiej Republiki Ludowej, Rzeczypospolitej Polskiej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz delegaci partii komunistycznych Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii republikańskiej, Anglii, Kanady, Austrii, Finlandii, Niemiec Zachodnich i Danii.

Przyjęcie przeszło w niezwykle serdecznej atmosferze.

D. Mielnikow

Nad rozbitym korytem Wyniki 2 lat planu Marshalla

Wiosną 1948 r., gdy Kongres USA przyjął sławny plan Marshalla, Harriman, ówczesny przywódca Komitetu do opracowania planu Marshalla, a obecny pełnomocnik tego „planu” w Europie, oświadczył chęlnie: „Pragniemy, by na Zachodzie bujała trawa”.

Te chępliwie słowa mogą stanowić obecnie niezłą ilustrację tego, jak daleko odbiegły od rzeczywistości przyrzeczenia inicjatorów planu Marshalla. Dziś, w dwa lata po przyjęciu planu Marshalla, najgorliwsi nawet propagandyści amerykańscy nie ośmielają się rościć przed niemiśz kancami Zachodniej Europy perspektyw rajy na ziemi. Zmarshallizowany raj okazał się w rezultacie prawdziwym piekłem dla mas pracujących...

Rozłam Europy i jego skutki

W przemówieniu na paryskiej naradzie trzech ministrów spraw zagranicznych w dniu 2 czerwca 1947 roku, czyli prawie na rok przed przyjęciem planu Marshalla, tzw. Molotow wyłożył dobitnie, jakie skutki nieuchybnie pocignęły za sobą realizację planu Marshalla. Molotow oświadczył, że plan ten przede wszystkim „rozbił Europę na dwie grupy państw i stworzył nowe trudności we wzajemnych między nimi stosunkach”, a po wtóre - doprowadził do „mieszania się w sprawy wewnętrzne państw europejskich, zwłaszcza tych, które bardziej potrzebują pomocy z zewnątrz”.

„Kredyty amerykańskie - przepowiadał Molotow - nie będą służyły sprawie odbudowy gospodarczej Europy, lecz sprawie wykorzystania jednych krajów europejskich przeciwko innym krajom europejskim, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy niektóre wielkie mocarstwa, dążące do hegemonii, będą to uważały za dogodną dla siebie”.

Ocena planu Marshalla, jaką dał Związek Radziecki w chwili, gdy plan ten zaledwie powstał, znalazła obecnie całkowite potwierdzenie. Głównym, bezpośrednim rezultatem planu Marshalla - rezultatem, który spowodował ciężkie skutki dla mieszkańców krajów zachodnio-europejskich - było rozbięcie Europy. Przed wojną kraje zachodnio-europej-

skie eksportowały do Europy Wschodniej towary na ogólną kwotę ponad 2,5 miliarda dolarów. Obecnie eksport ten wynosi zaledwie 788 milionów dolarów, czyli zmniejszył się przeszło trzykrotnie.

Zakończenie, w wyniku planu Marshalla, równowagi stosunków gospodarczych między Wschodem i Zachodem Europy, zadaje ciężki cios gospodarce krajów zachodnio-europejskich i stworzyło dla monopolistów amerykańskich podstawę mieszanania się w życie gospodarcze i polityczne Europy Zachodniej. Korzystali oni i korzystają z planu Marshalla w tym celu, by przemocą przystosować do potrzeb USA gospodarkę Europy Zachodniej, odciąć w handlu zagranicznym od swych naturalnych, wschodnich partnerów. Przystosować zaś Europę Zachodnią do potrzeb USA znaczy przekształcić ją z wielkiego producenta gotowych towarów przemysłowych, które konkuruwały z towarami monopolu amerykańskiego, w gigantyczny rynek zbytu, w dostawcę surowca wojennego i mięsa armatniego dla USA. Naginając gospodarce europejską do swych potrzeb, imperialiści amerykańscy czynią z Europą Zachodnią swój „dodatek” wojenno-surowcowy.

Na równi pochyłej...

W dziedzinie produkcji plan Marshalla doprowadził do skurczenia podstawowych gałęzi zachodnio-europejskich. Już pierwszy rok realizacji planu Marshalla przyniósł zmniejszenie produkcji przemysłowej, w porównaniu z poprzednim rokiem, 1947. We Francji i w Norwegii np., produkcja zmniejszyła się o 6 proc., w Belgii - o 16 procent.

W roku 1949 sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu: we Francji wygaszono wszystkie wielkie piece w departamentach Meurthe i Moselle, zamknięto liczne kopalnie w departamencie Nord. Wiele fabryk metalurgicznych w Anglii zredukowało produkcję i stoi w obliczu całkowitego unieruchomienia; w stożkach angielskich zamówienia w końcu 1949 roku równały się zaledwie jednej trzeciej produkcji tych stożek.

We Włoszech produkcja przemysłowa w roku 1949 wyniosła przecie-

nie 80 procent poziomu roku 1938. Jak wynika ze sprawozdania Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych, w drugiej połowie 1949 roku w wszystkich krajach zmarshallizowanych wydatnie obniżył się wytop stal, żelaza, wydobycie ropy naftowej oraz zmniejszyła się produkcja przemysłu ciężkiego, elektrycznego, chemicznego, tekstylnego i wielu innych.

Wyjątkowo ciężka sytuacja wytworzyła się w dziedzinie finansów krajów zmarshallizowanych. Sytuację tę charakteryzuje ostry, chroniczny deficyt dolarowy. W myśl warunków planu Marshalla, kraje Europy Zachodniej winny nieprzerwanie importować z USA właśnie te towary, których większość byłaby zdolna produkować same. Eksport USA do krajów Europy Zachodniej w roku 1948 przewyższał import z tych krajów o 246 procent, w wyniku czego deficyt dolarowy uległ zwiększeniu.

Czyli: kurczenie się wzajemnych gałęzi produkcji, kryzys zbytu oraz chroniczny deficyt dolarowy, to bezpodstępne skutki planu Marshalla dla gospodarki państw zachodnio-europejskich. A ofiarą tych skutków padają masy pracujące krajów zmarshallizowanych.

Ogólna liczba bezrobotnych w krajach zmarshallizowanych Europy wynosi - nawet według urzędowych danych - 6 milionów osób. Według komunikatu ONZ o sytuacji gospodarki światowej, bezrobocie w roku 1949 zwiększyło się, w porównaniu z rokiem poprzednim: w Belgii - przeszło dwukrotnie (ten mały kraj liczy obecnie 350 tysięcy bezrobotnych), we Francji - 2,6 razy, w Niemczech Zachodnich - przeszło dwukrotnie, w Holandii - 1,5 razy itd. Stale wzrasta cena. W okresie powojennym cena chleba w Anglii wzrosła o 28 procent, mięsa - o 43 proc. We Francji ceny są dzisiaj 20-krotnie wyższe, niż przed wojną. Nie inaczej wygląda sytuacja we Włoszech.

W błędnym kole

Plan Marshalla nie wpytał również na polepszenie się sytuacji gospodarki amerykańskiej. Nie uchronił on USA od kryzysu gospodarczego, odwrotnie - przyspieszył tempo narastania tego kryzysu. Deficyt dola-

rowy, który powstał w wyniku planu Marshalla, stanowi cios nie tylko dla Europy Zachodniej, ale również dla samych Stanów Zjednoczonych.

Już w ciągu jednego roku istnienia planu Marshalla, ogólna wartość eksportu USA zmniejszyła się o 18 procent, zaś w roku bieżącym eksport ten nie osiągnie prawdopodobnie nawet tego poziomu. W składach gromadzą się coraz większe ilości towarów, nie znajdujących zbytu. Dyskreminacja handlowa, stosowana przez USA wobec Europy Wschodniej i Chin, doprowadziła do zredukowania zamówień w całym szeregu gałęzi przemysłu amerykańskiego, a w rezultacie - do wzrostu bezrobocia. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w USA sięga już 18 milionów.

W atmosferze narastającego w USA kryzysu gospodarczego, monopolisci amerykańscy zwiększają nacisk na kraje zachodnio-europejskie. „Każdy, kto stoi jedną nogą w grobie - pisze Jonathan Swift w swoich podrózkach Gullivera - stara się jak najmocniej umieścić swą drugą nogę na ziemi”. Monopolisci USA, których również dotyczy to prawo wszystkich skazanych na zagładę klas, usiłują utrwalić swoje panowanie w krajach Europy Zachodniej. W tym właśnie celu wysunęli projekt stworzenia Unii Platnicznej. Organizacja tej Unii skierowana jest przede wszystkim przeciwko Anglii, która w ten sposób ostatecznie wparta zostanie z Europy. Fakt ten jest przyczyną przybierającej coraz bardziej na sile walki między monopolami amerykańskimi i angielskimi, przy czym te ostatnie - jako przeciwnicy - pragną skłębic własną „Unię” (Zjednoczenie gospodarze Anglii i krajów skandynawskich).

Bankructwo planu Marshalla stało się już oczywistym dla całego świata. Masy pracujące krajów kapitalistycznych raz jeszcze przekonały się na tym przykładzie, że żadne, zachwalane przez współczesnych apologetów kapitalizmu środki nie potrafią zbawić ich od nędzy i ruiny. Co raz głębiej uświadamiają sobie one słuszność słów Lenina, że „poza socjalizmem nie ma dla ludzkości ratunku od wojen, od zagłady milionów i milionów ludzi”.

Solidaryzujemy się z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Ładzi szkodać sobie, ale w pierwszym rzędzie szkodać nam, całemu kolektywowi fabrycznemu, opóźniając wykonanie planu, dezorganizując pracę. Jakże często obserwowaliśmy wypadki niesumienności w pracy, niekiedy zgoda złośliwego łzokowania - byliśmy wobec tego prawie beznadni. Teraz będzie lepiej - oświadczyła towarzysze, zajmując miejsce.

Po krótkim referacie tow. Niemiatka, sekretarza KW PZPR, za znajmijęcego zebranych z tekstem ustawy, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, przodownicy i przodownicy pracy, a wszystkie wypowiedzi jasno wskazywały na jedno, że ustawa jest słuszną, wszyscy żądają pełnego jej przeprowadzenia, a tym samym likwidacji niesprawiedliwych nieobecności i nierobstwa.

— Ta ustawa nie godzi w interesy robotnika - mówił tow. Skowronski - lecz broni go. Godzi ona natomiast w tych, co celowo psują naszą robotę. Nie ma wśród nas, uczciwych robotników, takich, którzy by nie oburzali się na tych, co dezorganizują pracę, utrudniają współzawodnictwo.

Dość z faszowaniem, przez z łaskami!

— Trzeba skończyć z nierobami i pijakami i tymi, co ciągle szukają zwolnienia na dzień lub dwa - mówiła przodownica pracy, Witkowska.

Zaloga z PZPB w Zgierzu dowiodła, że rozumie znaczenie projektowanej ustawy i że się z nią w pełni solidaryzuje. W uchwalonej na zebraniu rezolucji, czytamy między innymi:

— W naszych zakładach nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi 1,8 proc. ogólnej ilości roboczogodzin. W sumie przynosi nam to stratę 3360 kg w przemyśle o wartości wielu milionów zł. Dlatego też uważamy opuszczanie dni pracy bez usprawiedliwienia za czyn, godzący w dobro klasy robotniczej i gospodarki narodowej i z głębokim uznaniem i radością witamy ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, karząc jednostki aspołeczne, szkodliwe, a nagradzając robotników uczciwie i solidnie uczących.

W CZORAJ i DZIŚ

Niechaj mówią pamiętniki i żywi ludzie Święta w dawnych „dobrych” czasach Święta na wsi dziś — a przed wojną

(Z pamiętników bezrobotnych)

Nieznamna jest w Polsce Ludowej zima bezrobocia. Nie głód i niedza, ale coraz bardziej wzrastający dobrobyt jest dziś udziałem człowieka pracy. Wystarczy pobeżny rzut oka na ożywiony, przedświąteczny ruch w sklepach, aby stwierdzić, iż Wielkanoc w 1950 r. przejdzie pod znakiem dosytności, którego tak brakło w Polsce przedwojennej. Nie dawne, ale nowe, obecne czasy są dobre. Ale żeby to sobie należycie uzmysłowić, nieźle jest cofnąć się w przeszłość, w owe „czule mgiełki zawieszona nad dawnymi, dobrymi czasami”.

Oto wyjątki z przedwojennych „Pamiętników bezrobotnych”, wydanych przez Inst. Gosp. Społecznego w Warszawie w 1933 roku.

Murarz warszawski, człowiek żonaty, obarczony (jak to się wówczas mówiło) czworgiem dzieci, pisze, co następuje:

„Nadchodzą święta Wielkiej Nocy, patrzę, a tu u mnie nie ma co w garnku włożyć, widzę, że niedza ogólna. Idę do pana kierownika opieki i pokazuję zaświadczenie, że już winien komorne za tyle miesięcy, może mnie dopomoga, bo dzieci i żona głodują i wołają jeść, a mam jeszcze w dodatku mieszkać na ulicy z czworgiem drobnych dzieci...”

„Gospodarz za komorne mnie eksmituje, mieszkam wtedy ulica Wronia Nr... wyrzuca mnie na schody z dziećmi, tam zamieszkuje parę dni...”

A oto, co pisze 22-letni brakarz z Warszawy:

„Bezrobotny — to bezrobotny, ale przecież jest człowiekiem i obywatelem, jak każdy inny. A tymczasem traktuje się go jak zbrodniarza, jak głodne bydło, które, obawiając się, może rzucić się na złodzieja swej pracy. Jednym słowem, w obecnym ustroju kapitalistycznym policja gra najpodlejszą rolę, bo za pieniądze i żarcie pilnuje, jak sfera psów, dobrobytu burżuazji.

„Gazety np. donoszą, że jest kilkadziesiąt milionów bezrobotnych. Tak piszą gazety, a napewno ich jest 100 milionów na całym świecie.

Sędząc z tego, dzisiaj na świecie

stosunki społeczne najbardziej dojrzały do wywołania wszechświatowej rewolucji... Czas już najwyższy podłożyć dynamit pod spróchniałą budowę świata kapitalistycznego.”

Robotnik, malarz z Łodzi, stwierdza:

„Przed świętami Wielkiej Nocy wymalowałem z pomocą ojca kilka mieszkań. Z nadchodzącą wiosną i matką zatrudniłem ogrodnika za 10 zł tygodniowo. Ojciec mówi, iż niepodobna, by po świętach nie było lepiej. Jest w tym coś z odwiecznej wiary człowieka nieszytego w lepsze jutro. Tak przed każdym świętami wchodzi w duszę ludzkie nadzieje, że po świętach będzie lepiej.”

Niewykwalifikowany robotnik warszawski oświadcza:

„Kolo świąt Wielkanocnych prosiłem w Pośrednictwie Pracy o udzielenie mi jakiejś zapomogi doraźnej. — Wy nie otrzymacie, tylko żonaci dostają — odpowiedział urzędnik.

Jakże rozpaczliwie brzmi wspomnienie biednej pomocnicy domowej:

„Ratujcie nas, bo już jesteśmy bez wyjścia, co dzień to walka o życie, to borykanie się z tą niedzą, już brak mi sił słuchać, jak dzieci płaczą: mamó, ja nie mam buciuków, ja nie mam w co się ubrać, ja jestem głodny, mnie ścisła, ja już nie wytrzymam dłużej...”

Rzecz jasna, nie dla wszystkich lat przedwojenne były latami głodu, chłodu i niedzy. Była spora garść takich, dla których był to okres wszelkiej pomyślności. Dla panów ozarników, dla panów fabrykantów, dla wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu pracującego. Skonfrontujemy zresztą najlepiej wyżej wymienione pamiętniki bezrobotnych z wykwintnym pamiętnikiem dziedziczki na Marchwacu, hr. Niemojowskiej.

Poszam na mszę św. o godz. 9 do św. Aleksandra. Przygotowałam zastawę, deser, kwiaty itd. Otrzymałam broszurę Szymanowskiego. Śniadanie u nas: kapelan-major Nieniewski, Karol Raczyński, Józefowa Żółtowska, Zdzisław Lubomirski, ja, ar-

cybiskup, ks. Em. Czetwertyński, Józef Żółtowski, miała być panna Sienkowska, ks. Eustachy Sapieha, Zdzisław Lubomirski, mój mąż, ks. Eust. Sapieżyna, ks. Olg. Czartoryski, ks. Julia Lubomirska, H. Potulicki.

Jadłospis: zupa rakowa, krokiety, galantyna, comber sarni, szparagi, lody brzoskwiniove, deser.

Wina: Madere, Medoc, Sudnirant, Romane mousseux.

Wycieczka statkiem, zachycająca, ponad 100 osób — bola zafundowana przez mego męża, orkiestra 2 pułka, burza, tańce w kajucie, podwieczerek na statku... Mój mąż podnosi sprzed naszych drzwi zgłodniałą ubogą...

Śniadanie u nas: Józef Michałowski, pani J. Chłapowska, mój mąż, ja, Władysław Michałowski, panna Pia Górka.

Potrawy: consommé aux oeufs pochés en tasse, petits patés a la cervelle, filets mignons jardiniere, entremets excellent espec de soufflé de ris, de poires et d'abricots. Napoje: Sudnirant et Moselle mousseux...

Z jednej strony luksus, opływające w dostatkach, z drugiej niedza i głód — tak, to pamiętka dawnych „dobrych” czasów, z którym porządek zrobiła dopiero wyzwolona Polska Ludowa. I o tym winni pamiętać wszyscy przedwojenni pariasi proletariacy, zasiadający przy sutym stole świątecznym w 1950 r.

Pamiętam święta przed wojną — mówi chłop bezrolny, tow. Antoni Sępiak, z gromady Kolonia—Mała Wieś, gm. Goratowice, pow. rawsko-mazowieckiego. Święta te z jednej strony dawały człowiekowi możliwość odpoczynku, po ciężkiej pracy, z drugiej zaś przynosiły zgryzotę, gdyż mówiąc prawdę, nie było co na ten stół postawić. Pracując w młeczarni zarabiałem złotówkę dziennie. Nie wystarczało to na życie, nie mówiąc już o przyrodziku. Dzieciom trudno było wyluma-

czyć, że u nas święta inaczej wyglądały, niż u bogatych chłopów. Małe były i nie mogły jeszcze tego zrozumieć, że w ustroju kapitalistycznym jedni mają dostatek z wyszku innych, zaś właśnie ci wyszku wani zmuszeni są żyć w niedzy. Patrząc na te malenstwa, gnębiła człowieka troska o ich przyszłość. Jakaż bowiem mogła być czekać przyszłość? Beznadziejna. Niedza taka, w jakiej i ja żyłem podówczas. Do szkoły posyłać nie można było.

— Zamiłowany jestem w tej swej pracy — mówi — dokumenty i zbiory — to przecież żywa historia. Pracuję w Archiwum od chwili wyzwolenia. Trzeba było skrzętnie użycie i porządkować zniszczone i zdekompletowane w czasie wojny zbiory. Warunki mej pracy i życia układają się teraz pomyślnie, a nie tak przecież bywało przed wojną, za czasów sanacji...
Ob. Nowicki snuje dalej swe nie-

wesołe wspomnienia: jeden z jedenaściorga dzieci nauczyciela wiejskiego niełatwo miał dzieciństwo i młodość. Chciał również zostać nauczycielem, dlatego z Rogowa przeniósł się do Łodzi. Z trudem otrzymał pracę jako wychowawca w Domu Wychowawczym dla dzieci moralnie zaniebanych. Ale kierownictwo Domu wyznaczyło mu takie godziny pracy, które uniemożliwiały mu jednocześnie naukę. Lata mijały, Ob. Nowicki objął pracę urzędniczą Wydziału Opieki Społecznej. Przez 10 lat pracował, aby otrzymać nareście awans na referenta wydziału, chociaż posiadał od dawna odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Dzieci podrosły. Perspektywy na dalsze ich kształcenie nie było.

— Za to obecnie jest zupełnie inaczej. Mój najstarszy 24-letni syn jest profesorem gimnazjum, w Polsce Ludowej bowiem umożliwiono nau studia, najmłodszy 11-letni chłopak chodzi do szkoły, a średni syn — 21-letni po ukończeniu gimnazjum jesienią ub. r. został jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki wysłany na dalsze studia do Związku Radzieckiego, gdzie kształcił się na Wydziale Scenopisarstwa.

— Przyjemne, wesołe i syte będziemy mieli święta w tym roku — mówi na zakończenie naszej rozmowy — ob. Nowicki. Najważniejsze jednak — to pewność losu naszych dzieci, które przy pomocy Rządu Ludowego, możemy wraz z żoną wychować na dobrych i pożytecznych obywateli, wraz z całym społeczeństwem budującym przyszłość i pokój naszego kraju.

Pokój — i walka o pokój — to teraz najważniejsze zadanie wszystkich ludzi pracy całego świata. Myślę, że podobnie, jak ja, który mam trzech synów — żaden ojciec i żadna matka w całym kraju nie chcą wojny.

Zdecydowana postawa wszystkich ludzi pracy, budujących przy swych warsztatach pracy, biurach i urzędach szczęśliwą przyszłość dla siebie i swych dzieci — to najlepsza odpowiedź na knowania podżegaczy wojennych.

Jakże inaczej dzisiaj, w Polsce Ludowej, wyglądają te święta? Prawda, że nie mamy jeszcze wszystkiego pod dostatkiem, tak jakby niektórzy sobie tego życzyli. Zniszczony w czasie wojny kraj nasz musimy najpierw odbudować, musimy rozwinąć nasz przemysł, podnieść kulturę rolną na wsi, a wtedy będziemy mieli już pełny do statek. Dzisiaj, dzięki naszemu ustrojowi, ustrojowi sprawiedliwości społecznej, znoszącemu wyszku człowieka przez człowieka, udzielające mu wszystkim jednakowych możliwości zdobywania wiedzy, jestem spokojny o przyszłość moich dzieci. Jedna córka ukończyła szkołę i pracuje już samodzielnie, druga jeszcze kształci się w Liceum. Nie mniej jest dnego tylko to szczęście, musiałoby. Takich, jak ja, jest bardzo wielu. Np. w gromadzie Sierżachy chłop malarz Stanisław Zarychta i Jan Pietrzak za czasów sanacji nawet nie marzyli o posyłaniu dzieci do szkoły, a dzisiaj obaj kształcą po troje dzieci w szkołach średnich i wyższych. W swe szczęście nie może jeszcze dzisiaj uwierzyć Stanisław Matera, robotnik w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Żeronicach, pow. łódzkiego, powtarzając ciągle: „Czy to możliwe, żeby dzieci farnali uczyły się w szkołach średnich i wyższych?” Za czasów sanacyjnych był on formalnie w majątku obszarniczym. Toteż ciężki miał los. Z trudem mógł wyżyć swoje dzieci.

Najwięcej troszczyłem się o to, mówi tow. Matera, żeby dzieci moje nie zasnęły głodu. Nie zawsze to się udawało, bo zarobek był bardzo niski. W najsmielszych mych zamierzeniach, nie marzyłem nawet o tym, żeby dzieci poszły do szkoły. Czekaj je los taki, jak i wyszki kłe zresztą ze służby folwarcznej. Od najmłodszych lat musiały pracować u dziedzica. Należało pomóc rodzicom, zresztą i sam dziećmi wypedał je do roboty. A dzisiaj? Nie do pomyślenia to było za czasów sanacji. Jeden mój syn kończy szkołę średnią, drugi zaś studiuje na u niwersytecie. Dzisiaj nie martwię się o przyszłość moich dzieci, gdyż wiem, że droga do wiedzy stoi przed nimi otworem.

Jakże inaczej obchodzą dziś święta małorolni chłopcy i robotnicy rolni, trapieni niedzą przed wojną, nie żyjący nawet nadzieją, że ta niedza kiedyś się skończy. Dzisiaj patrzą z ufnością w swą przyszłość i przyszłość swych dzieci, z wiarą, że ustroj nasz będzie podnosił stale stopę życiową szerokiej mas chłopów pracujących oraz zapewni awans społeczny ich dzieciom. (Mał)

Pewność lepszego jutra opromienia tegoroczne święta

Wesoły kacik O prawidłowy „rozkład świąteczny”

„Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju” — powiada przysłowie. Nie trzeba jednak ucale być prorokiem, aby przepowiedzieć (i to bynajmniej nie na podstawie t. zw. czarnej magii, wroby z kuli, z kart, czy fusów, ale orientując się całkiem realnie, według przedświątecznego ruchu w sklepach), iż tegoroczne święta upłyną pod znakami sytości, uspokojenia ponad normę apetytu, tudzież pragnienia.

Tak to już, uważacie, wygląda na tym świecie: w krajach, wyzwolonych od kapitalistycznego jarzma ucisku i wyszku — t. zw. święconych, przedstawia się okazale, oflicie i bujnie, w krajach, natomiast marshallowskich na stół świąteczny wyklada się przeważnie ostre zakąski (żyletki), tudzież mięsico z puszką, po którym człowiek nabiera końskiego wigoru, ile, że mięsico owco (t. zw. horsemetki) pochodzi od matki—kobyły (amerykańskiej). O tradycyjnym jajeczku uielkoinocym, aż żal tam mówić: zażywa się je, moi złoci, jak aspirynę, lub proszek z kugolciem, bo jakieś inaczey miksturę chemiczną zażywać?

Wiję się otoli w potach kielbasy, tudzież wspierając dobre samopoczucie o pojętą szyneczkę, czy baleron — starajmy się o prawidłowy, że tak powiem, rozkład świąteczny. Żeby, uważacie, nie dopuścić potem do uciekania się pod skrzydła medycyny i farmacji. Wiadomo przecie, że w święta i po świętach pełne ręce roboty ma u nas... pogotowie ratunkowe, tudzież ob. ob. aptekarsze dyżurni. Więc popuszczajmy, proszę Was, pasa, ale w miarę i nie posuwajmymy dymuska (alkoholizacyjnego), aż do stanu, który określa się gwarowo terminem: „zalał się w pestkę, albo w dechę”.

Nie sumymi nóżkami na simno tudzież schabem człowiek żyje. Są, wami o tym wiecie, jeszcze inne rozrywki i przyjemności. Ot, radziłbym wam np. swiedzić wystawę gazetek świątecznych, (otwarta przez całe święta, adres — Piotrkowska 102, Spółdz. Art. Plastyków). Wieczorkiem dobrze i pożytecznie pójść na przedstawienie do Teatru Nowego, na piękną sztukę Korniejczuka „Makar Dubrawa”. Polecamy również „Niemoów” w „Ponaszecznym” i „Dom onarty” w Teatrze im. Jaracza. Zresztą bliższe informacje co do rozrywek kulturalnych znajdziecie na dalszych kolumnach „Głosu”. Starajcie się z nich skorzystać. Et.



ŚWIĘTA W KRAJACH MARSHALLOWSKICH

W Niemczech Zachodnich

W Hiszpanii

W USA

Włóknianki walczą o proporzec kobiet włoskich

Nowa forma współzawodnictwa

Z dnia na dzień rośnie fala zobowiązań dla uczczenia Święta klasy robotniczej świata. Nie ma zakładu lub instytucji w naszym mieście, gdzie nie podejmowano by zobowiązań, zgodnych z możliwościami danego terenu. Kobiety w akcji tej biorą żywy udział, wiedząc dobrze, że w ten sposób utrwalają pokój światowy. W jednym szeregu z kobietami Francji, bohaterkami Grecji i Włoch walczą o wolność dla mas pracujących całego świata.

— Włóknianki Czerwonej Łodzi podjęły hasło kobiet włoskich, które dla uczczenia 1 Maja, nie bacząc na terror i prześladowania ze strony faszystowskiego rządu de Gasperi, postanowiły masowo wstępować w szeregi rewolucyjnych związków zawodowych. Włóknianki łódzkie, wyrażając swą solidarność z kobietami włoskimi, postanowiły ubiegać się o proporzec, przystąpienie przez nie dla kobiet polskich. Współzawodnictwo zostało już zapoczątkowane. Pierwszy zakład, który wystąpił z nową formą współzawodnictwa o zdobycie proporzeczki kobiet włoskich to PZPB Nr 4. — Robotnice tego zakładu postanowiły rozwinąć troskę o kulturę miejsca pracy. Pierwszą złożyła zobowiązanie przodownica pracy tow. Kruśewska, która wezwała wszystkie zakłady do tej pięknej formy współzawodnictwa. Wyhodując z założenia, że socjalistyczne podejście do pracy — to nie tylko walka o wykonanie planów produkcyjnych, ale ciągła troska o czystość maszyn i estetyczny wygląd sal produkcyjnych, złożyły zobowiązania tego rodzaju wszystkie kobiety z PZPB Nr 4.

PZPB Nr 4 nie sa odesobnione w tej akcji współzawodnictwa nowego stylu: robotnice z PZPB Nr 7, PZPW Nr 3, PZPW Nr 6 i wiele innych masowo zgłaszają swe zobowiązania.

Kobieta pracująca wie, że każde zobowiązanie, każdy procent ponad plan, przyspiesza budowę socjalizmu i wytrąca broń z rąk podlegających wroliwych.

Nasz wspólny wysiłek, nasza wytrzymała praca, to podanie braterskiej dłoni klasie robotniczej całego świata, a w szczególności klasie robotniczej krajów kapitalistycznych, to szybsze zwycięstwo w walce o ich prawa i pokój światowy!

Janina Waszak

Głos Kobiet

Kobiety województwa łódzkiego PODEJMĄ ZOBOWIĄZANIA dla uczczenia Święta Pracy

Kobiety województwa łódzkiego, zorganizowane w szeregi Ligi Kobiet i Związku Szeregowców Chłopskiej, biorą wydatny udział w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Święta Pracy, święta pokoju i solidarności mas robotniczych całego świata.

Aktywistki Pabianic, przodujące swą pracą społeczną i zawodową, zorganizowały w tych dniach naradę przy współdziałaniu przedstawicieli 29 zakładów pracy. Omawiano szczegółowo formy i zakres zobowiązań mających, podawano również już podjęte zobowiązania.

Tak więc w Zakładach Przem. „Cewka” kobiety podjęły zobowiązania produkcyjne, które da dza do 15 maja br. 13,5 mil. zł. oszczędności, w PZPO, gdzie zatrudnionych jest 95 procent kobiet, już 18 marca br. 18 tasm podpisało zobowiązanie współzawodnictwa długofalowego: do dnia 30 października br. podniosą kobiety wydajność ze 105 do 115 procent. Kobiety w PZPB Nr 29 zobowiązały się podwyższyć jakoś produkcji, pilnie przestrzegać dyscypliny pracy. Przenaczą one jednogodzinny swój zarobek na odbudowę Warszawy. W spółdzielni „Krosno” cała załoga wykona pian półroczny do 1 maja br. przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości odpadków.

Poza zobowiązaniami produkcyjnymi postanowiono zwrócić szczególną uwagę na zlikwidowanie nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień oraz na szkolenie ideologiczne i szkolenie przodownic społecznych.

Kobiety wiejskie również nie pozostają w tyle i wykazują zrozumienie dla spraw podnoszenia produkcji rolnej i włączenia się do ogólnych wysiłków przy budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.



W dniu 30 marca b. r. w PZPB Nr. 3 odbyło się uroczyste zebranie całej załogi fabrycznej, na którym tow. Szezczykówna rzuciła wezwanie do podjęcia zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy.

— W ten sposób mówila — tow. Szezczykówna — bronimy pokoju, w ten sposób realizujemy wnioski hasła socjalizmu, postępujemy w myśl wskazań Towarzysza Stalina. — Zobowiązuję się wykonać mój plan roczny do dnia 22 listopada b.r.

Hasło, rzucone przez tow. Szezczykównę nie pozostało bez echa: cała załoga PZPB Nr. 3 podjęła zobowiązania, dające krajowi setki milionów zł. oszczędności i setki tysięcy metrów tkanin.

Rozpraszamy mroki ciemnoty

Udział kobiet w zwalczaniu analfabetyzmu

Liga Kobiet wzięła wydatny udział w zwalczaniu analfabetyzmu. Nasze Koło postanowiło również, w miarę swych możliwości przyczynić się do postępu tego doniosłego przedsięwzięcia. Olbrzymie rozmiary całej akcji przekraczają możliwości nauczycielstwa zawodowego, należy więc spieszyc mu z pomocą. Koło Ligi Kobiet przy Izbie Skarbowej skierowało mnie zatem na 3-tygodniowy metodyczny kurs nauczania, który niedawno ukończyłam.

Rozpoczęły się moje wykłady — pierwsza lekcja... Nakazywałam sobie spokój i opanowanie.

Sama nie wiem, jak to się stało, że rozpoczęłam lekcję zupełnie inaczej, niż to sobie ułożyłam. Po kilku minutach już się dobrze znałymi nawzajem. Przy zadawaniu pytań wszyscy się ożywiłi. Lody zostały przełamane. Dziś już lekcje idą nam zupełnie dobrze. Słuchacze umieją (po trzech miesiącach) płynnie czytać. Udzielam również podstawowych wiadomości o Polsce Współczesnej.

Nauczenie daje mi dużo zadowolenia i satysfakcji. Kto się temu raz poświęci, nigdy nie zrezygnuje.

Zwracam się przede do koleżanek z gorącym wezwaniem wzięcia udziału w tej tak doniosłej akcji.

Halina Strzezińska
koresp. z Oddziału II
Izby Skarbowej

„Zmotoryzowane” kobiety

Pomyślne wyniki kursu dla kobiet motorniczych



Jadwiga Wysocka, Maria Kubiak, Stanisława Kujawińska, Janina Pańska, Krystyna Maślank, Maria Goraj, Jadwiga Wiśniewska, Danuta Krzysztofiak, Aleksandra Smetek, Franciszka Kostrowska, Irena Wesolowska i Stefania Kotlicka — oto nazwiska tych 12 kobiet, które z dobrym wynikiem ukończyły kurs dla motorniczych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Kurs ten trwał miesiąc i zakończył się, że Łódzkie MKZ są pierwszymi w Polsce, które zorganizowały na większą skalę taki kurs dla kobiet.

solwentek opowiada swa wrażenia z pierwszej, samodzielnej jazdy po mieście (jeździły bowiem już wczoraj).

— Jak mnie zobaczyła przy nastawnikach jakaś paniusia, która właśnie wsiadała do tramwaju, to się przeraziła i powiedziała: „nie pojedę!” — śmieje się ob. Kubiak.

Jadwiga Wysocka i Janina Pańska mają szlusty powód do zadowolenia i dumy — obydwie już w czasie trwania kursu zostały awansowane — na kontrolerów. Będą to pierwsi kontrolerzy w spółdzielniach na terenie Łodzi.

(sw)



Szkola podstawowa dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnej Przenyszyn mieści się w dawnym pałacu dworskim.

Nauczyłam się żyć w gromadzie

Pierwszy raz w świetlicy Ligi Kobiet

Jestem gospodynią domową, nie posiadam radia i dotychczas mało interesowało mnie to, co się dzieje poza moim domem. Jedną z mych sąsiadek już kilkakrotnie opowiadała mi o świetlicy LK przy ul. Andrzeja Struga 1, zachęcając, ażeby tam poszła i poznała świat tętniący życiem, poza ciasnymi ścianami mego mieszkania. Wreszcie wybrałam się tam pewnego dnia.

Obszerna, jasno oświetlona sala rozbrzmiewała dźwiękami muzyki i głosów kobiecych. Panował tu ożywiony ruch i wesoly nastrój. Kierowniczka świetlicy w kilku zdaniach poinformowała mnie o charakterze pracy w świetlicy.

— To może i ja na coś się przydam? — rzekłam bez namysłu.

— Na pewno przydadcie się nam, obywatelko — nam trzeba jeszcze dużo kobiet, które wzięłyby udział w naszej pracy zespołowej, poświęcając chociaż część swego czasu dla wielkiego dzieła naszej lepszej przyszłości.

W mieszczonej się obok dużej sali odbywała się właśnie próba tańca.

W innej sali grupa kobiet siedziała przy stole. Rozlegało się głośnie odczytywanie jakiegoś tekstu.

— To nasz zespół recytatorski — objaśniono mi. Zdziwienie moje spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy słowa recytacji na zmianę zaczęły wygłaszać „babka i wnuczka” pod kierownictwem bardzo młodej i miłej osoby. Tak to wszystko jest możliwe. Ale i tu jeszcze nie uczyniłam ani jednego ruchu, zdradzającego chęć współpracy.

Moja przewodniczka wyczuła mój nastrój, gdyż nie pytając o nic, przesiadła ze mną do trzeciego pokoju. Grupa kobiet była tu zajęta zyciem.

— Przygotowujemy stroje dla naszego zespołu tanecznego — rzekła jedna z nich — może i koleżanka nam pomoże?

— Tak, bardzo chętnie — odpowiedziałam bez wahania, biorąc się natychmiast do zycia.

Jak dobrze zrobiłam, że dziś na pierwszy raz wybrałam zycie. Mogę pracować i myśleć. Myśleć o tym, jak dużo możliwości ma dziś każda kobieta — trzeba tylko chcieć uczyć się od ludzi i dać coś z siebie ludziom. Każdego poniedziałku i piątku będę uczęszczać do świetlicy LK, a na gody zapiszę się do chóru. Lubię śpiewać, zaś w domu nie mam na to ani chwili ani czasu.

Pójdźcie i wy, a zobaczycie, że nie pożałujecie swego kroku.

Adolfina Janiak.

JAK SIĘ UBRAĆ



W pierwszych dniach bm. Warszawska Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy zorganizowały rewie modeli wiosennych i letnich. Przed przodownicami pracy, racjonalizatorami i przed stawicielami handlu uspołecznionego zademonstrowano 100 różnych modeli odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej. Modele były prezentowane przez pracowników WZPO, ich

dzieci oraz artystów scen warszawskich.

Na zdjęciu — modele bluzek i spódniczek wiosennych oraz modele estetycznych fartuszków wiosennych. Prezentują je pracownice WZPO.

Oby tego rodzaju modele jak najszybciej znalazły się w sklepach handlu uspołecznionego w naszym mieście.

Kobiety dawniej a dziś

Wielkie przemiany w ciągu 5 lat Polski Ludowej

trwoni w obrzydliwy sposób. Prócz nielicznych aktywistek, pozostałe kobiety nie interesowały się wieloletnią polityką ani wydarzeniami międzynarodowymi. Przytaczały je ciężkie warunki pracy, odbierała im inicyjatywę krywdą, na którą, zdawało się wtedy — nie ma lekarstwa.

Pamiętam dobrze, że zarówno w roku 1934, jak i 35 oraz później święta przebiegały u nas w przygnębieniu i smutku.

Gdy obecnie przypominam sobie tamte czasy — widzę, jak ciasny był wówczas krąg zainteresowań robotnic. Zahukane w pracy, w bezustannej walce z biedą, w ciągłej trosce o dzieci, dla których nie było nadziei lepszej przyszłości, zasklepiły się one całkowicie w swych domowych kłopotach. Pracowały, jak automaty, wiedziały, że z wyników ich pracy, z ich krwawego potu czerpać i korzystać będzie nie państwo, nie klasa robotnicza, lecz chciwy fabrykant, który te pieniądze wywiezie za granicę, lub roz-

twi się już o pracę, nie myśli z niepokojem o redukcji, o bezrobociu. W każdym domu wszyscy zasięga przy świętecznych stołach z poczuciem pewności i spokoju: nie trzeba niepokoić się o przyszłość. Przyszłość nie straszy widmem kryzysu, natomiast rozpościera przed nami nowe, lepsze i wspanialsze perspektywy.

Lecz myliłby się bardzo ten, kto by przypuszczał, że tylko o zaopatrzenie na święta troszcza się nasze kobiety. O, wiele uległo zmianie w ciągu 5 lat istnienia Polski Ludowej, zmieniły się zupełnie nasze kobiety. Szerzej, inaczej patrzają na świat. Dawną już wyszły poza krąg swych domowych spraw. Inny mi kategoriami myślą teraz — kategoriami nie tylko gospodyni domu, lecz również swego zakładu pracy, obywatelki państwa, w którym one i ich mężowie dzierżą władzę.

Naszą wspólną troską jest teraz pomyślnie wykonanie planów produkcyjnych, szybka rozbudowa naszego kraju. Myślimy teraz o tym, żeby w naszym państwie było coraz więcej fabryk, szkół, domów

mieszkalnych, żeby jak najprędzej zbudować u nas socjalizm. Ot np. te raz, nadchodziły święta, a w naszej fabryce kobiety myślały o wielu innych sprawach. A więc najpierw, a by zobowiązania na 8 marca były całkowicie wykonane i święto wypadło jak najlepiej. Teraz znów podjęliśmy wszyscy Czyn 1-Majowy i już troszczymy się o to, żeby nie pozostał na papierze, lecz przyniósł naszym zakładom realne korzyści.

Ja — opowiada nam tow. Woźnia kowa, zobowiązałam się do 1 Maja wyuczyć trzy zmiany pomagaczek tak, żeby zlikwidowały zupełnie nie napuszczania i pęki w przędzy. Prócz tego, jako przewodniczka Ligi Kobiet, troszczę się o całą naszą organizację. Trzeba przecież spieszyć z pomocą tym kobietom, które są w jakichś kłopotach, interresować się ich pracą zawodową. O bennie pomagamy jednej przadce, która leży w szpitalu — opiekujemy się jej dziećmi.

W ten sposób czujemy się wszystkie, jak jedna rodzina — nie tylko na terenie naszych zakładów, ale w całym naszym państwie.

Obchodzimy tegoroczne święta pod hasłem walki o pokój, walki o coraz lepszą, sześcielszą przyszłość.

Kronika Pabianic

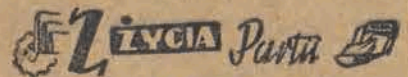


- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
 Komitet PZPR:
 4 — Sekretariat
 239 — I sekretarz
 415 — II sekretarz
 23 — PZPB
 0 — Straż Pożarna
 6 — Kom. „Służby Polsce”
 143 — Zarząd Miejski ZMP
 63 — Komisariat M. O.
 66 — Zarząd Miejski
 91 — Dworzec Kolejowy
 112 — PCK
 213 — Telegraf
 215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino POLONIA wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Córka kapitana”.
 Kino „Robotnik” — film „Ali Baba i czterdziestu rozbójników”.

Redakcja „Głosu Pabianic”:
 Armii Czerwonej 19, tel. 287.



W dniu 12 kwietnia 1950 r. o godz. 18 w lokalu przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa przewodniczących grup agitatorów i prelegentów. Punktualne przybycie obowiązkowe.

W dniu 15 kwietnia o godz. 18 w lokalu przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa sekretarzy. Punktualne przybycie obowiązkowe.

SLADEM naszych artykułów

Ubezpieczalnia wyjaśnia

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Pabianic” w dniu 4.4.50 r. pod tytułem „Należy usprawnić pracę w aptece U.S.”, Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach wyjaśnia co następuje:

Od kilku tygodni apteka U. S. oblegana jest przez kilkunastu ubezpieczonych dziennie, którzy sporo czasu tracą na otrzymanie lekarstwa. Fakt ten obserwuje nie tylko Ubezpieczalnia, ale i społeczeństwo i na ten temat ukazał się przed kilku dniami w „Głosie” artykuł, puentujący tych ubezpieczonych, którzy — mimo tłoku panującego go przy okienku — oddają swe recepty, a po odbiorze lekarstwa nie zgłaszają się, przez co utrudniają dostęp do apteki potrzebującym lekarstwa chorym.

Pozornie — jak to się korespondentowi tow. M. P. wydaje — nie łatwiejszego, jak uruchomić drugie okienko, aby ułatwić ubezpieczonemu otrzymanie lekarstwa. Gdyby można było okienko drugie uruchomić i w ten sposób rozładować nasilenie zgłaszających się chorych, to niewątpliwie kierownictwo Ubezpieczalni dawno by to zagadnienie na korzyść ubezpieczonych rozwiązało. Ale sprawa ta nie jest tak prosta — jak się na pozór wydaje. Ubezpieczalnia zatrudnia b. szczupły personel fachowy. Dlatego też tylko jedna osoba może obsługiwać okienko. Chcąc pracę zorganizować sprawniej, należałoby postawić jeszcze jednego pracownika, bo nie wystarczy w jednym okienku przyjmować recepty, a w drugim wydawać gotowe lekarstwa. Istnieją jednak duże trudności w zaangażowaniu pra-

Robotnicy pabianicki podejmują zobowiązania 1 Majowe

Z terenu pabianickich zakładów pracy napływają nieprzerwanie zgłoszenia coraz to nowych zobowiązań, którymi klasa robotnicza Pabianic pragnie uczcić święto 1 Maja.

W PZPW NR. 41

Cała załoga, odpowiadając na apel tow. Markiewki zobowiązała się w Czynie 1 - Majowym wykonać roczny plan produkcyjny do dnia 28 grudnia br. Ponad plan Państwo o trzyma 192.887 mtr. tkanin.

ZALOGA ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

Zaloga Zakładów Graficznych w Pabianicach w ramach Czynu Majowego przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego. Cała załoga zobowiązała się od dnia 1 kwietnia do 30 czerwca podnieść produkcję do 115 proc. Przeprowadzi daleko idące oszczędności papieru, prądu i maszyn.

Zobowiązania indywidualne podjęli: tow. Romuald Jaros — wykonana na stereotypie norma w 125 proc., ob. Oskar Szymkowski — podjął podobne zobowiązanie. Maszyniści tow. tow. Heronim Świątek — wykona normę w 115 proc., Józef Działakiewicz w 115 proc. Zecerzy tow. tow. Feliks Warzkiewicz, Jerzy Łaniewski, Kazimierz Jakubowski, Władysław Piskorski będą wykonywać po 120 proc. normy.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TKANINA”

Jako Czyn 1 - Majowy załoga Spółdzielni Pracy „Tkanina” przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązując się wykonać plan produkcyjny za pierwsze półrocze do 15 czerwca br.

FABRYKA CEWEK NR. 4

W dniu 1 kwietnia pracownicy Fabryki Cewek Nr. 4, realizując podjęte zobowiązanie przeprowadzili jedną godzinę na odbudowę Warszawy, dając 47.520 zł.

Ob. Edward Niemiec, referent za opatrzenia zobowiązał się dopłynąć w kwietniu terminowej dostawy surowca i artykułów technicznych, co pozwoli na zlikwidowanie 50 proc. godzin postojowych, zwiększając przez to produkcję o 2.900 kg. cewek.

Seinacz papieru ob. Czesław Twardowski zobowiązał się do końca bieżącego roku zwiększyć pro-

dukcję ścieraczek o 0,2 proc. Ponadto ob. Twardowski zobowiązał się zmniejszyć ilość odpadków o 10 proc.

Maszyniarka ob. Cecylia Gral, pracująca na 4 automatach dwustronnych, przystępując do współzawodnictwa długofalowego zobowiązała się podnieść produkcję o 3 proc. przy wykonywaniu bazy w 135 proc.

Bobiniarz ob. Tadeusz Rabięga, przystępując do współzawodnictwa długofalowego zobowiązuje się podnieść produkcję o 5 proc. co równa się 11.586 kg. papieru skrojonego o raz zmniejszyć o 10 proc. ilość odpadków.

WARSZTATY DROGOWE

W ramach Czynu 1-Majowego brygada Kazimierza Bartoszewicza od da do użytku dwa walce parowe na 3 dni przed terminem.

Brygada samochodów Stanisława Klareckiego zobowiązała się oddać do eksploatacji samochód ciężarowy „Krupp” (po generalnym remoncie), na miesiąc przed zaplanowanym przednio terminem. Kierownik zespołu monterskiego ob. Józef Dudzik w imieniu zespołu zobowiązał się oddać na 1 Maja zespół tłuczarskich kamieni.

Ob. Ksawery Latuszkiewicz zobowiązuje się w imieniu stolarni wykonać wszelkie prace stolarskie dla koszarok na 1 Maja. Brygada samochodowa ob. Patory odda do użytku samochód ciężarowy marki „Mack”.

Ob. Ksawery Latuszkiewicz zobowiązuje się w imieniu stolarni wykonać wszelkie prace stolarskie dla koszarok na 1 Maja. Brygada samochodowa ob. Patory odda do użytku samochód ciężarowy marki „Mack”.

Ob. Ksawery Latuszkiewicz zobowiązuje się w imieniu stolarni wykonać wszelkie prace stolarskie dla koszarok na 1 Maja. Brygada samochodowa ob. Patory odda do użytku samochód ciężarowy marki „Mack”.

BLACHARNIA NR. 17 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO

Tow. Józef Bałłucki w imieniu wszystkich pracowników nowopowstałego działu montażowego krosien zobowiązał się do uporządkowania magazynu.

Pracownicy stolarni zobowiązali się w ramach Czynu 1 Majowego do uporządkowania warsztatu. Ponadto wszyscy pracownicy blacharni oczyszczą teren całego zakładu o raz zalażą trawniki i zieleńce.

Tow. Jan Rosiński w imieniu działu transportowego zobowiązał się do terminowej dostawy zapotrzebowanych surowców.

Personel biurowy do 1 Maja zlikwiduje wszelkie zaletości. Referent pracy i placu w ramach Czynu 1 Majowego przyspieszy wypłatę o jeden dzień.

Kol. Benedykt Adamczewski w imieniu hufca SP. i koła ZMP podjął zobowiązanie zorganizowania narzędziowni na dziale mechaniczno-slusarskim.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Pracownicy Centrali Spożywczej Hurtowni w Pabianicach w ramach Czynu 1 Majowego zobowiązali się:

Pracownicy fizyczni magazynu — do podniesienia wydajności pracy przy rozładowywaniu przesyłek towarowych, co pozwoli na oszczędność miesięcznie 20 tysięcy złotych. Przez racjonalną gospodarkę opakowaniami zwiększona zostanie ich używalność, co pozwoli na zaoszczędzenie do 20 tysięcy złotych miesięcznie.

Magazynierzy zobowiązali się do jak najszybszego przyjęcia, sprawdzenia i odebrania dostarczonych towarów, co zwiększy cykl obrotów.

Pracownicy umysłowi przepracują 175 godzin dla działu finansowego. Pracownicy umysłowi działu finansowego zobowiązali się do złożenia w terminie do dnia 20. 4. bież. roku bilansu za I-szy kwartał.

Na oddziale 29 PZPB powstało koło Bezpieczeństwa i Higieny Pracy

Jak nas informuje nasz korespondent tow. Kubiak na ostatniej naradzie wytwórczej oddziału 29 padł projekt zorganizowania na terenie zakładu koła B. H. P. Projekt przyjęto. Do Koła B. H. P. weszło kilkunastu robotników oraz przedstawiciele kierowników oddziału. Zadaniem nowopowstałego koła jest zabezpieczenie wszystkich maszyn i urządzeń na zakładzie oraz wyszukiwanie i likwidowanie braków i niedociągnięć na odcinku B. H. P.

Kwiatki

Z biurokratycznej łaki
 Nasz korespondent z PZPB tow. P. pisze: będąc u rymarza na przedzłani 2-giej PZPB za uważałem, że nowe pasy transmisyjne są pieczętowane przed wojennymi stemplami o napisie „Krusche Ender”.

5 lat już minęło, jak zakłady włókiennicze Krusche Ender zostały upaństwowione i również od lat 5-ciu nazwa ich brzmi „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego”. Pięć lat robotnicy pracują już w odbudowanej własnym wysiłkiem fabryce, przekraczając poważnie normy, przyspieszając realizację planów produkcyjnych. Nikt natomiast z dyrekcji nie zdążył dotychczas zainteresować się zlikwidowaniem niemilych pamiątek w rodzaju stempla do pasów transmisyjnych o napisie Krusche Ender. Niewiele chyba wysiłku kosztuje zamiana napisu na stemplu.

Fabryka torebek rozszerza produkcję

Fabryka torebek papierowych w Pabianicach, podlegająca Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, znajduje się na ul. Kopernika. Zakład mieści się w małym i ciemnym lokalu, w którym pracuje 15 maszyn produkcyjnych. Nie ma tu ani świetlicy, ani szatni, a biuro, które się niedawno przeniosło do innego lokalu, zajmowało jeden mały pokój. Załoga składa się z 58 ludzi, pracuje w dość trudnych warunkach, sala produkcyjna bowiem oddawna wymaga remontu, a nade wszystko wymalowania.

Cała załoga dzieli się na kilka zespołów produkcyjnych, z których każdy obsługuje jedną maszynę, wyrabiającą małe torebki aptekarskie. Utrudnieniem dla produkcji jest zbyt mały magazyn, który nie może pomieścić wszystkich wyprodukowanych towarów. Wskutek tego braku całe masy torebek leżą na sali produkcyjnej, zajmując niepotrzebnie miejsce.

Cała produkcja zakładu, zabierana jest przez Centralę Handlową Przemysłu Papierniczego, która zaopatrza z kolei przemysł spożywczy i innych nabywców.

W ramach Planu 6-letniego, który objął także i drobny przemysł miejscowy, produkcja zakładu torebek nabiera dużego znaczenia, zaopatrując ona będzie bowiem wszystkie ogniska handlu w swoje wyroby. W związku z tym podniesie się produkcja i nastąpi rozbudowa zakładu.

Obecnie fabryka torebek znajduje się w ciężkim chwilowo położeniu. Biuro i część produkcji została przeniesiona do nowego lokalu, na ul. Poprzecznej, część zaś pracuje nadal na starym miejscu. Stan ten jednak ma się ku końcowi, tak, iż w obecnym kwartale, cała fabryka zostanie przeniesiona do nowego lokalu na Poprzecznej.

Już z końcem kwartału zakład torebkarski ruszy w nowym lokalu. Obecnie najważniejszym zadaniem kierownictwa zakładu jest — w myśl ustawy o przymyśle drobnostwarowym — poważyć jego rozbudowę. Zakład zatrudni więcej robotników i zwiększy ilość działów produkcyjnych. Rozszerzony zostanie znacznie dział torebek celofanowych, których produkcja poważnie wzrosła. Torebki te mają szerokie zastosowanie w przemyśle galanterijnym do opakowania bielizny, pończoch itp.

Stojące od 1945 roku bezczynnie, wartościowe maszyny wyrabiające papierowe koronki i torebki, zostaną

teraz zmontowane i włączone do produkcji. Nowopowstały dział koronek i serwetek papierowych, pokryje zapotrzebowanie na te artykuły. Wraz z rozwojem zakładu poprawią się również warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Powstanie świetlica.

Jedną z najważniejszych trudności zakładu w nowym lokalu, będzie brak pomieszczeń na biuro. Mieści się ono obecnie w małym pokoiku, pozostałe bowiem lokale są już zajęte przez innego podnajemcę. Dotychczasowe starania Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, o zastępczy lokal, posuwają się opieszale i nie dają wyników. Sprawę tę trzeba jak najbardziej przyspieszyć.

Nasi czytelnicy piszą

Nieporządki na ul. Grobelnej należy usunąć

W ramach zeszlórocznej akcji, zmierzającej do poprawy warunków komunalnych w Pabianicach położono nową nawierzchnię i chodniki na ul. Grobelnej. Obecnie przy ul. Grobelnej przeprowadza się budowę nowych magazynów dla PZPB. Otóż z miejsca budowy, poprzez otwór w parkanie, wystawiono na ulicę rurę, z której bezustannie leje się silnym strumieniem woda na chodnik. Strumień wo dy wybił już w chodniku dziury pokazanych rozmiarów. Robotnicy, idąc na pierwszą zmianę lub wracając z drugiej, z powodu panujących ciemności na ul. Grobelnej łatwo ulec mogą wypadkowi. Zapytujemy, do kogo należy zreperowanie uszkodzonego chodnika i zapewnienie przechod-

niom bezpieczeństwa na ul. Grobelnej?
 Czytelnik „Głosu”
 M. P.

W niedzielę idziemy do cyrku

Do Pabianic zawiął w tych dniach Cyrk nr 2. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 kwietnia br. o godzinie 15.30, drugie zaś o godz. 19.30. W niedzielę odbędzie się trzy przedstawienia o godz. 12, 12.30, 19.30. Ponadto codziennie, aż do dnia 16 kwietnia cyrk dawał będzie przedstawienia o godzinie 19.30. Członkowie Zw. Zawodowych, udający się do cyrku grupowo, korzystają z 50 procentowej zniżki.

Zobowiązania chłopów gminy Bełchatówek dla uczczenia 1 Maja

Masowo napływają zobowiązania robotników piotrkowskich zakładów pracy, pracowników wszelkiego rodzaju urzędów i instytucji, podjęte dla uczczenia dnia 1 Maja. W akcji tej chłopowie powiatu piotrkowskiego nie pozostają w tyle i postanawiają wzmocnionym wysiłkiem zwiększyć wydajność swojej pracy, by w ten sposób godnie uczcić wspólne święto. Soltysi, męzowie zaufania i kierownicy weterynaryjni zebra na posiedzeniu komisji koordynacyjnej gminy Bełchatówek podjęli następujące zobowiązania dla uczczenia 1 Maja. W związku z wiosenną akcją siewną oraz koniecznością terminowego wykonania planów

gospodarczych na odcinku rolnym, dając wyraz chłopskiej solidarności z klasą robotniczą w walce przeciwko imperialistom i podęgamoz wojennym zobowiązujemy się przedterminowo wykonać plan skupu ziemniaków i zboża oraz przekroczyć plan kontraktacji trzody chlewnej na czwarty kwartał br. Podkreślić należy, że kontraktacja płodów rolnych na terenie gminy Bełchatówek — w wyniku podjętych zobowiązań 1 Majowych, została już wykonana. (S)

Robotnicy Pabianickich Zakładów Mięsnych uczą się czytać i pisać

Staraniem rady zakładowej Pabianickich Zakładów Mięsnych zorganizowano kurs początkowej nauki czytania i pisanja, na który zapisali się tutejsi robotnicy. Kierownikiem kursu jest tow. Kierowski.

Ze sportu

Wyniki pierwszego kroku bokserkiego

W ubiegłą środę rozegrane zostały walki o mistrzostwo pierwszego kroku w grupie pabianickiej. Miasto nasze reprezentowane było przez Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz”, w barwach którego startowało 4 zawodników: Maciaszek — waga musza, Radwański — waga kogucia oraz Terczyński i Rynkiewicz — waga piórkowa. Poza tym w pierwszym kroku brały udział drużyny „Związkowca” Sieradz i „Związkowca” Wieluń.

Zawody odbyły się w udostępnionej nareszcie sportowcom sali przy ul. Orla. Jest to w obecnej chwili najlepsze pomieszczenie dla spotkań bokserkich.

Walki, jak to zwykle bywa podczas pierwszych kroków bokserkich, nie stały na specjalnie wysokim poziomie. Z zawodników pabianickich do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się: Maciaszek, Radwański i Terczyński. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: zwycięstwo przyznane zostaje Maciaszczykowi („Włókniarz” Pabianice) z powodu niestawienia się przeciwnika Szwarzkowskiego („Związkowiec” Sieradz).

W wadze koguciej: Radwański („Włókniarz” Pabianice) znokautował w pierwszym starciu Panczyszyna („Związkowiec” Sieradz).

W wadze piórkowej w pierwszej parze Terczyński („Włókniarz” Pabianice) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Majdzińskiego („Związkowiec” Wieluń), w drugiej parze Troszewski („Związkowiec” Sieradz) wygrał przez k. o. z Rynkiewiczem („Włókniarz” Pabianice).

W wadze lekkiej Miedziński („Związkowiec” Sieradz) poko-

nał na punkty Skarżyńskiego („Związkowiec” Wieluń).

W wadze średniej: Studianny wygrał na punkty z Orłowem („Związkowiec” Wieluń) i wreszcie w wadze średniej: Nowak („Związkowiec” Wieluń) wywalczył zwycięstwo punktowe w walce ze Szczytkowskim („Związkowiec” Sieradz). Była to najładniejsza walka dnia.

Poza programem odbyła się walka 2 kolegów klubowych — Wojędy i Mordka („Włókniarz Pabianice). Walka zdecydować miała o udziale jednego z tych zawodników w drużynie reprezentacyjnej, rozgrywanej spotkania o mistrzostwo klasy B. Zwycięstwo punktowe odniósł Mordek, będąc o wiele agresywniejszym i szybszym od Wojędy. Zawodnik ten rozporządza jednak ciągle jeszcze zbyt słabym ciosem.

F. S.

DALSZE SUKCESY PIŁKARZY „UNII”

Na boisku „Włókniarza” przy ul. Zeromskiego, rozegrany został w tych dniach mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Unii” a „Kolejarzem” — Karsznice.

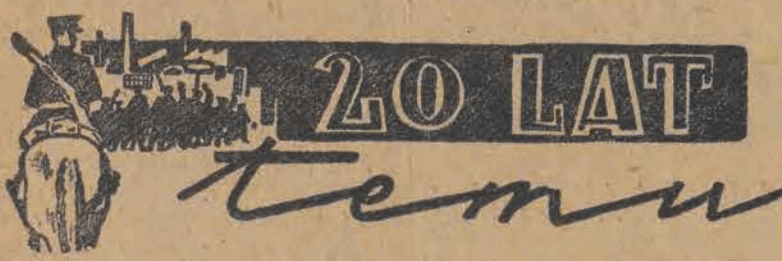
Mecz ten o mistrzostwo klasy „C” zakończył się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy „Unii” w stosunku 4:0 (2:0). Bramkami podzielili się: Niemiec — 3 i Pęcherzewski — 1.

Wygrany mecz z kolegami przy niósł „Unii” dalsze dwa punkty i drugie miejsce w tabeli. Przy jednoczesnym przegraniem meczu „Związkowca” — Sieradz z „Włókniarzem” — Zd. Wola, „Unia” staje się poważnym kandydatem na mistrza swej grupy.

O tytule mistrzowskim zdecydują ostatecznie spotkanie pomiędzy „Unią” a „Związkowcem”.

E. N.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Pabianic”



Co pisała prasa łódzka 8 kwietnia 1930 r.

EKSPLISJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W Tomaszowie dokonano w ostatnim czasie całego szeregu eksplisji bezrobotnych, którzy zalegali z płacaniem czynszu komornianego.

inwestycyjne, jak również ograniczone do minimum ilości pocągów. (K. L.).

SŁUŻĄCE WYPADAJĄ Z OKIEN

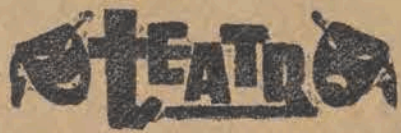
W okresie przedświątecznym znów zdarzają się wypadki, że służące zajęte przy myciu szyb — wypadają z okien. „K. Łódź” przypomina, że służące należy zaopatrzyć w pasy ochronne.

CEGIELNIE NIE RUSZA W TYM ROKU

„Kurier Łódzki” donosi, że cegielnie polskie postanowiły wstrzymać w tym roku produkcję cegły. Na rynku znajduje się w obecnej chwili około pół milarda cegieł, których nikt nie chce kupować.

REDUKCJE WŚRÓD KOLEJARZY

Minister Komunikacji zarządził redukcję 5000 kolejarzy. Poza tym praca w kolejnictwie ma trwać tylko pięć dni w tygodniu, z zapłata oczywiście tylko za pięć dni roboczych. Wstrzymano wszelkie roboty



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA

(ul. Jaracza 27) Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 i wtorek 11 — o godz. 19.15 „Dom otwarty” M. Bałuckiego.

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny

(ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36) Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. o godzinie 19.15 „Niemy” — Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY

(Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Sobota 8 i niedziela 9 bm. — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 bm. o godz. 19.15 „Makar Dubrawa” — Korniejczuka.

PAŃSTWOWY TEATR Żydowski

Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49) Dzisiaj teatr nieczynny.

Niedziela 9 kwietnia premiera „Sen o Goldfadenie” — fantazja muzyczna w 8 aktach (6 obrazach). Dramatyzacja i reżyseria — Jakub Rotbaum. Początek o godz. 19.30.

Poniedziałek 10 kwietnia „Sen o Goldfadenie”. Początek godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

(ul. Piotrkowska 243) Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

Poniedziałek — godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.

TEATR „OSA”

(Traugutta 1) Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. — dwa przedstawienia — o godz. 16 i 19.30 „Oberzysta” Goldoniego. Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”

(ul. Nawrot 27, tel. 135-74) 8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny. Poniedziałek o godz. 12 „Nowa szata króla”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN”

(ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99) 8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny. Poniedziałek o godz. 15 i 17.15 — „Złota rybka”.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

REPREZENTACYJNY CYRK NR 1

Plac Niepodległości WIELKI PROGRAM NOWOŚCI NA ROK 1930

otwarcie 1 dzień Świąt godz. 16 i 19.30



ADRIA — dla młodzieży

(Stalina 1) „O 6-tej wieczorem po wojnie” godz. 14, 16, 18, 20, poranek godzina 12.

BALTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo” I seria godz. 13, 15, 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) Dziewczyna z północy” godz. 14, 16, 18, 20.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 15” godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Ostatni mohikanin” godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12.

MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Farmeńska” II seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu” godz. 13.30, 16, 18.30, 21, poranek godz. 11.

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Córka marynarza” godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni” godz. 12.30, 15, 17.30, 20.

ROMA (Rzgowska 84) „Torpedowiec Niemięty” godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2)

„Skarb Tarzana” dla młodzieży godzina 14; „Narzeczona z Turkmenii” godzina 16, 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Miasto westchnień” godz. 14, 16, 18, 20.

ŚWIT (Bałuckiego 2) „Awantura na wsi” godz. 14, 16, 18, 20.

TECZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu” godz. 13, 15.30, 18, 20.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Maskarada” godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka”, „Mistrz narciarski”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanę?” „Dzieje jednej obrączki” (kreskówki kolorowe) godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10.30.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze” godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Nowy dom” godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konstanty Zasłanow” godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11.

W sobotę kina nieczynne.

ZE SPORTU

III Międzynarodowy Wyścig Warszawa-Praga

będzie potężną manifestacją sportowców na rzecz pokoju



Tegoroczny III Międzynarodowy Wyścig Kolarski, Warszawa — Praga organizowany przez redakcję „Rude Prawy” i „Trybunę Ludu” będzie w tym roku nie tylko wspaniałą międzynarodową manifestacją braterstwa młodzieży państw demokracji ludowych z postępową młodzieżą robotniczą państw kapitalistycznych, lecz również wspaniałą manifestacją zwrotu, niezwykłego frontu tej młodzieży w rozpoczętej walce o trwałe niepokój światowy, który stara się podkopać amerykańscy gangsterzy we frakcji ministerialnych i wysługający się im europejscy najemnicy w stolicach państw zmaszkalizowanych.

Sportowcy państw demokracji ludowej i sportowcy organizujący robotniczych w państwach kapitalistycznych wychowani w duchu przyjaźni między narodami i w duchu postępu zdają sobie doskonale sprawę z tego, że od ich postawy ideologicznej zależy będzie w dużej mierze ostateczne zwycięstwo sił postępowych nad ciemnotą, zaoferowaniem i zbrodnią, nad siłami dążącymi do rozpętania nowej wojny imperialistycznej.

Sportowcom państw demokracji ludowej i sportowcom rekrutującym się z klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych w ich szlachetnej i walczącej sportowej przyświecają inne cele, niż sportowcom na Zachodzie.

Demokratycznym sportowcom chodzi o podniesienie sprawności fizycznej całej młodego pokolenia dla budowy szczęśliwszej przyszłości swych społeczeństw.

Cel ten przyświeca wszystkim masowym imprezom organizowanym przez państwa demokracji ludowej, cel ten przyświeca również wyścigowi „Rudego Prawa” i „Trybunę Ludu” Warszawa — Praga, na który zwracają się w tej chwili oczy nie tylko całej Polski i Czechosłowacji, ale również całej postępowej, europejskiej opinii sportowej. Kolarze startujący w tego rocznym wyścigu Warszawa — Praga reprezentujący 12 państw europejskich powiżą, że wznosząc się z gruzów zniszczeń wojennych Warszawy, nie tylko braterskie, proletariackie po-

zdrwienia „Złotej Pradze”, ale poniosą również ze sobą wici, wywołujące całą postępową ludność do zdecydowanej walki o pokój u boku potężnego Związku Radzieckiego.

Widomym znakiem tego naczelnego hasła, pod którym odbywał się będzie w tym roku tradycyjny wyścig kolarski, zorganizowany przez dzienniki: „Rude Prawy” i „Trybunę Ludu”, będzie tych 1500 gołębi, które w dniu 1 Maja wzbije się w powietrze ze stadionu ŁKS Włocławka, po zakończeniu etapu Warszawa — Łódź i hasła pokojowe, witające po drodze kolarzy. (Kr)

Kalendarzyk łódzkich tenisistów

W roku bieżącym będziemy mieli w Łodzi pierwszorzędną imprezę tenisową. Mianowicie, Zarząd Okręgu Łódzkiego otrzymał przyrzeczenie, że na początku czerwca w Łodzi zobaczymy albo drużynę Izraela, albo też reprezentację Szwecji... Nastąpi to po Pucharze Davisa.

Szczegółowy kalendarzyk naszych tenisistów wygląda następująco: 13.5. rozpoczęcie rozgrywek o drugie mistrzostwo klasy A Okręgu Łódzkiego.

27—29.5. turniej młodzieży robotniczej.

Początek czerwca: Szwecja lub Izrael w Łodzi.

11—13.6. turniej o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego.

2—3.9. międzymiastowe spotkanie Radom — Łódź.

6—10.9. turniej zamknięty o mistrzostwo Okręgu w konkurencji mężczyzn, kobiet oraz junierek i juniörów.

Święta na boiskach sportowych

Kalendarzyk imprez sportowych w czasie świąt nie przedstawia się zbyt bogato. Jedną imprezą lekkoatletyczną, jedną piłkarską i konie.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze ŁKS Włocławka goszczą w drugi dzień świąt zespół Kolejarzy z Torunia. Drużyna ta należy obecnie do drugiej ligi grupy zachodniej, a zawodnicy rekrutują się z dawnego Pomorza. Łudzenie na tych zawodach wypróbuje szereg młodych piłkarzy, tak iż do przerwy będą grał jeden zawodowiec, a po zmianie stron — inni. W każdym bądź razie mecz zapowiada się interesującym i będzie on dobrym treningiem dla piłkarzy ŁKS Włocławka, których czeka ciężka przeprawa w niedzielę, dnia 16 bm. z Ruchem z Chorzowa.

W Pabianicach, w poniedziałek, tamtejszy Włocławian spotka się w pierwszym meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego z Concordią z Piotrkowa. Gospodarze, mając w swym składzie szereg piłkarzy z dawnej Gwardii uchodzą za faworytów po niedzielno-konkursowym spotkaniu.

LEKKOATLETYKA

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włocławka postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią. Bieg ten odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. W roku bieżącym impreza będzie miała raczej charakter zawodów lokalnych, a już w następnym roku — bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziano są pamiątkowe dyplomy oraz liczne plakiety. Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegą 2000 mtr. Start i meta mieścić się będą na stadionie ŁKS Włocławka.

Na bieg ten, dobrze znany w kraju, zgłaszali się najlepsi długodystansow-

cy z całej Polski. Łudzenie przeżywa li dużo emocji, obserwując walkę naj lepszych biegaczy. Pamiętajmy, niektórzy zwycięstwa Petkiewicza, zwycięstwa walki na trasie oraz przegrana Kusocińskiego do Starosty, obecnego kierownika sekcji lekkoatletycznej ŁKS Włocławka.

Po wojnie w roku 1946 zwyciężył Dzwonkowski, bijąc Kurpę. W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa, Włocławka dołączą wszelkich starań, aby impreza była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

Nasz konkurs!

Dzisiaj zamieszczamy szósty rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czytelnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i panoszy następcą Hitlera — żarłoczny Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

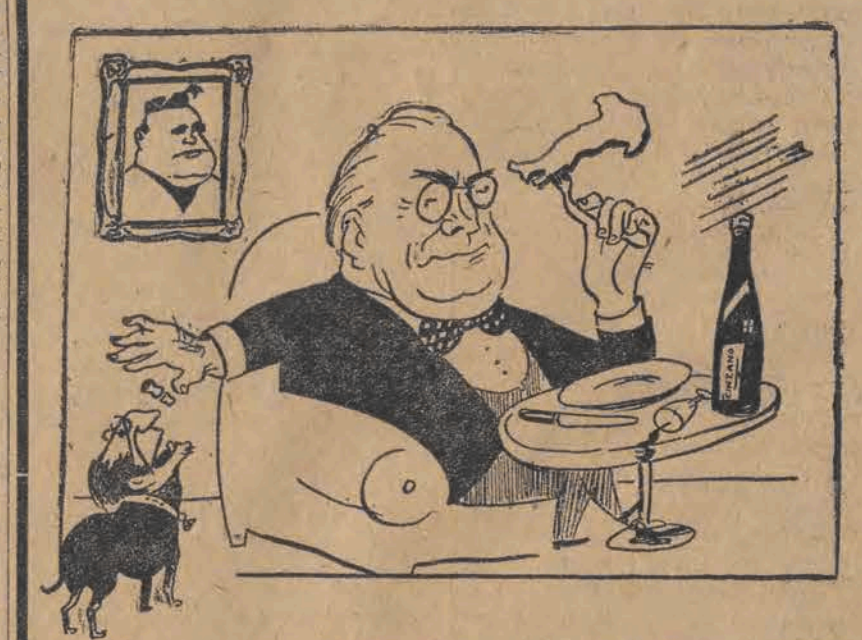
Wypisać czytelnie na załączonym kuponie! Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu”!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu” przewiduje:

aparat radiowy marki „Tesla” 3 wieczne pióra szereg cennych książek oraz moc nagród — niespodzianek

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania. Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

W jakim kraju przebywa przedstawiony na poniższym rysunku Mr. Dollar?



Kupon Nr 6 Mr. Dollar przebywa w Imię i nazwisko Czytelnika miejsce pracy dokładny adres

S. Dikowski 7)

Koniec „Sago-Maru”

— Towarzyszu Kosicyn, — powiedział Kołoskow prawie wesoło — weźcie ubranie... Widzicie, goście się nie ruszają. Obżarli się.

Wtem bosman krzyknął z triumfem. Kotwica uniosła się nad wodą. Jednocześnie do burty podeszły iskabune z łowcami.

Podnieść łódki za pomocą lewara było za późno. Widzieliśmy, jak rybacy wskoczyli na pokład szkuny, i „Sago-Maru”, wykreśliwszy się do nas rufą, popłynęła wprost ku piaszczystej mieliźnie, oddzielającej zatokę od rzeki.

W innych okolicznościach to by zakrawało na samobójstwo. Lecz właśnie teraz był pełny przypływ i woda przykryła mierzeję na kilka stóp, — ale na wiele, tegośmy jeszcze dokładnie nie wiedzieli.

Ja i Kołoskow, jakby na komendę, spojrzeliśmy jeden na drugiego. — Ile jednak wynosi ich pogrążenie? — zapytał dowódca. — Sześć... Nie więcej niż siedem. — Ja też tak przypuszczam.

Z tymi słowy Kołoskow skręcił kuter w lewo mniej więcej o pół kadłuba i ruszył na przełaj szkunię wprost ku lawicy. W po-

równaniu z „Sago-Maru” mieliśmy pod kilem w zapasie dwie albo trzy stopy wody.

W miejscu zetknięcia się wody morskiej i rzecznej silnie nas pochwiliło i wykreśliło ku prądowi.

W ciągu kilku sekund „Smiały” nie był posłuszny sterowi, następnie przewycięził krażeńie kół i lekko ruszył w ślad za szkuną.

Na „Sago-Maru” wciąż jeszcze nie mogli opanować motoru. Motor kichał, kaszlał, puszczał w niebo żywiczne kółka dymu. Byliśmy wszystkiego w odleśności piętnastu metrów od szkuny, widzieliśmy zakłopotane twarze załogi i mogliśmy nawet przelicyzyć rybę, którą był zawałony pokład.

„Smiały” zbliżał się do „Sago-Maru” lewą burta. Kosicyn przeniósł tutaj krańce. Krzyknąłem Japończykom: „Stop!” — i przetrząłem na szkunię koniec liny. Nikt z załogi nie ruszył się nawet z miejsca i lina ześlizgnęła się do wody.

Sindo, stojąc na rufie ze zwróconą do nas twarzą, palił miedzianą fajkę i spluwał do wody z taką obojętnością, jakby za jego rufą był nie kuter patrolujący, lecz nieszkodliwy delfin.

Kosicyn po raz pierwszy zetknął się z taką bezczelnością. Nie wytrzymał, pogroził sindo pięścią i krzyknął kilka nieparlamentarnych słów. Za to natychmiast otrzymał nagane. — To zupełnie zbyteczne, — powiedział Kołoskow, — jeśli nie umiesz panować nad sobą, to odwróć się... O tak. I odwrócił się w stronę megafonu szepcząc: — Pełną parą! — Rozkaz... — odpowiedział Sacko... D 1-44839